

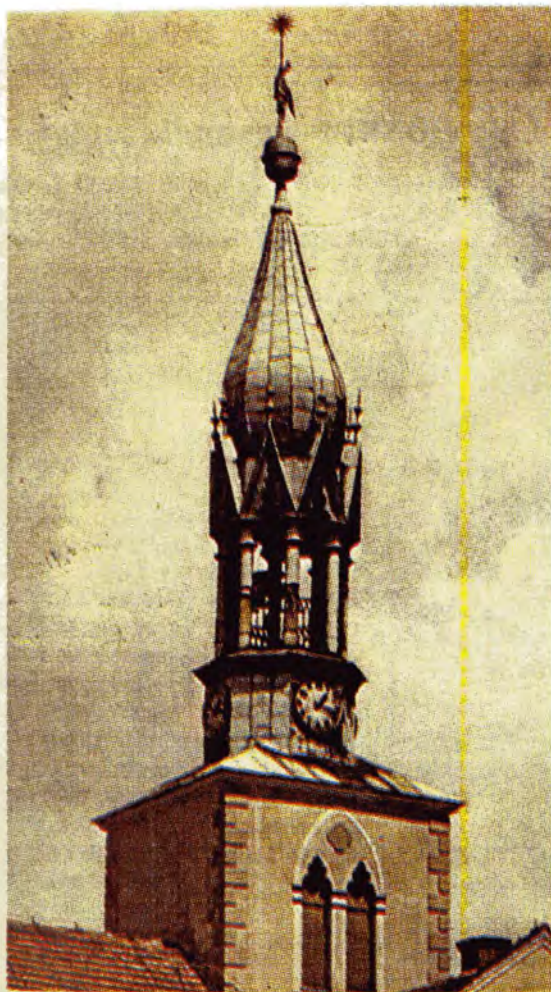


# Kurier

MAJ '94  
Rok IV Nr 5/39  
Cena 5000 zł

# Międzyrzeczki

MIESIĘCZNIK INFORMACYJNY MIĘDZYRZECZAN



Trzeci maj



**W numerze:**

**OBLIGACJE MIESZKANIOWE**

**PASJE KUSTOSZA**

**NIEPOKOJE PRZEDWYBORCZE**

**TURYSTYKA**

**997, SPORT**

**ZAKŁAD OBROTU SUROWCAMI WTÓRNYMI**

## SURMET

Międzyrzecz ul. Konstytucji 3 Maja 16  
tel. służbowy 17-41 w. 28 tel. prywatny 20-65

przeniesiony z ul. Świerczewskiego 31a  
(Zakład Produkcji Czyściwa)

**Prowadzimy skup:**

- makulatura
- zużyta odzież
- butelki
- folia, tworzywa sztuczne
- złom stalowy
- złom żeliwny

**Metale kolorowe:**

- miedź
- mosiądz, brąz
- aluminium
- cynk
- ołów
- zużyte akumulatory

**Prowadzimy sprzedaż:**

- czyściwo bawełniane
- papier toaletowy

**Najkorzystniejsze ceny!**

**ZAPRASZAMY**





## Dyrekcja Państwowej Szkoły Muzycznej I st. w Międzyrzeczu

### ogłasza nabór kandydatów na rok 1994/95

Warunkiem przyjęcia do klasy I działu dziecięcego jest ukończenie 6 lat i nie przekroczenie 10 roku życia, natomiast do klasy I działu młodzieżowego jest ukończenie 10 lat i nie przekroczenie 20 roku życia.

Kandydaci ubiegający się o przyjęcie do szkoły składają w sekretariacie podanie wraz ze świadectwem zdrowia w terminie **do 30 kwietnia 1994r.**

### Ośrodek Sportu i Rekreacji w Międzyrzeczu

informuje, że od maja organizuje wycieczki rowerowe po Ziemi Międzyrzeczej dla dzieci, młodzieży i dorosłych.

Pierwsza wycieczka odbędzie się 2 maja, zakończona ogniskiem na OTW Głębokie I (zabieramy kielbaski).

Wyjazd godz. 10<sup>00</sup> - zbiórka przy ratuszu.

Informacje OSiR tel. 20-33.



# PRZED WYBORAMI

W związku z wyborami samorządowymi „KM” udostępnia swe łamy kandydatom do Rady Miejskiej i na fotel Burmistrza. Można prezentować swe programy w dowolnej formie za najniższą w Polsce cenę = 4 tys. zł za cm<sup>2</sup>.

**ZAPRASZAMY!**

### LAPAROSKOP - ostatnie wpłaty:

Teresa, Tomasz Rzepa - 200.000, Renata, Zygmunt Sarbak - 1.000.000, Kuik Krystyna - 200.000, J. Kuźmińska - 50.000, Anna Świder - 50.000, Tomasz Kępiński - 1.600.000, Krzysztof Tomaszewski - 200.000

## URODZENIA

1. Strzelewicz Karolina Magdalena c. Antoniego i Lucyny
2. Leśniak Justyna Ewelina c. Andrzeja i Marii
3. Białowski Patryk Łukasz s. Zbigniewa i Andzeliki
4. Rejba Wojciech s. Mariusza i Anny
5. Rejba Tomasz s. Mariusza i Anny



6. Tywanek Joanna Jadwiga c. Mariana i Danuty
7. Konieczna Katarzyna c. Rafała i Małgorzaty
8. Dunaj Sebastian Damian s. Grzegorza i Marioli
9. Sendor Katarzyna Jaśmina c. Kazimierza i Małgorzaty
10. Ziętek Martryna Paulina c. Piotra i Agnieszki
11. Kamiński Dawid Bartosz s. Rafała i Anety
12. Śródecki Michał s. Jana i Krystyny
13. Gorzko Malwina Katarzyna c. Ireneusza i Grażyny
14. Jędrzejczak Magdalena Anna c. Roberta i Bogumily
15. Gajek Maciej Franciszek s. Dariusza i Aldony
16. Maśluk Sebastian Dariusz s. Damiana i Magdy
17. Wolczycka Karolina Malwina c. Mariana i Haliny
18. Zielińska Anna c. Zbigniewa i Elżbiety
19. Zeliński Łukasz s. Zbigniewa i Elżbiety

## W MARCU 18 LAT KOŃCZA

Dwojewska Agnieszka  
Pietkiewicz Agnieszka  
Mielczarek Artur  
Rudnicki Bartłomiej  
Krzych Robert  
Tośta Mariusz  
Nędza Małgorzata  
Stempel Anna  
Przybyszewska Stanisława  
Gozdowski Marek

Snopek Sylwia  
Mokrzycka Anna  
Wółk Daniel  
Pałowski Przemysław  
Pałowska Magdalena  
Białowski Tomasz  
Łysek Joanna  
Szwestko Tadeusz  
Łęłowski Krystian  
Lekler Aneta  
Czuchra Agnieszka  
Rak Radosław  
Wejner Grzegorz  
Nowak Rafał  
Kalek Rafał  
Jackowska Andżelika  
Żmudziński Sławomir



Jarecka Agnieszka  
Walkowski Cezary  
Maksymiuk Dorota  
Strzelczyk Piotr  
Wamberska Joanna  
Nowacki Leszek  
Pietraszko Remigiusz  
Markowski Artur  
Jarmużek Marek  
Siwiek Marek  
Siekanko Kamil  
Fedorowicz Jan  
Osadnik Adam  
Cybula Magdalena  
Jafra Weronika  
Boche Konrad  
Wróbel Aneta



## ŚLUBY



1. Roman Sroka i Maria Wieczorek
2. Dziewa Tomasz i Kłosak Anna
3. Ataman Jarosław i Czuchra Marzena
4. Toczek Krzysztof i Tomes Iwona
5. Puk Tomasz i Wojtczuk Agnieszka
6. Szmulkis Arkadiusz i Mikołajczyk Joanna
7. Raczkowski Rafał i Cierach Danuta
8. Lipka Jarosław i Berlińska Elżbieta
9. Stafyniak Dariusz i Paluszkiewicz Agnieszka
10. Wajner Przemysław i Gałka Gabriela
11. Frynia Piotr i Kozubał Agnieszka
12. Wenerski Dariusz i Rękawek Agata
13. Szawala Arkadiusz i Januszkiewicz Aneta
14. Kielczewski Marek i Stońska Maria
15. Drogoz Maciej i Nawrot Edyta

**W numerze marcowym "KM" został podany ślub Państwa Macieja Ziółkowskiego i Anny Terleckiej - ślub został odwołany.**

### STOPKA REDAKCYJNA: GAZETA PRYWATNA

RED. NACZ.: Anna Kuźmińska-Świder, SEKR. RED.: Joanna Szczołko,  
ZESPÓŁ RED.: E. Błaszczak, S. Cyryniak, D. Brożek, P. Buszewski, J. Dąbrowski, R. Krawiec,  
Zb. Melnik, H. Rusiecka, B. Rusiecki, M. Sawczyn, D. Sokołowska, J. Stopyra, A. Świder,  
J. Wiśniewski, E. Ziarkowski, A. Zientecka.

ADRES REDAKCJI I BIURA OGŁOSZEŃ: ul. Konstytucji 3 Maja 30, tel. 18-02.

Nr konta: BS Międzyrzec 921246-72586-136-61

Poglądy wyrażane na łamach "Kuriera Międzyrzeczego" są poglądami autorów.

Ogłoszenia: 4.000 zł cm<sup>2</sup>, 2.000 zł słowo.

Redakcja zastrzega sobie prawo dokonywania skrótów bez wiedzy autora.

Skład komputerowy: "A-Grat-Komp" Lubniewice-Suszyce 12/10/3(9<sup>00</sup>-21<sup>00</sup>) tel. Sulęcín 71-66 (8<sup>00</sup>-14<sup>00</sup>) I. Falliński

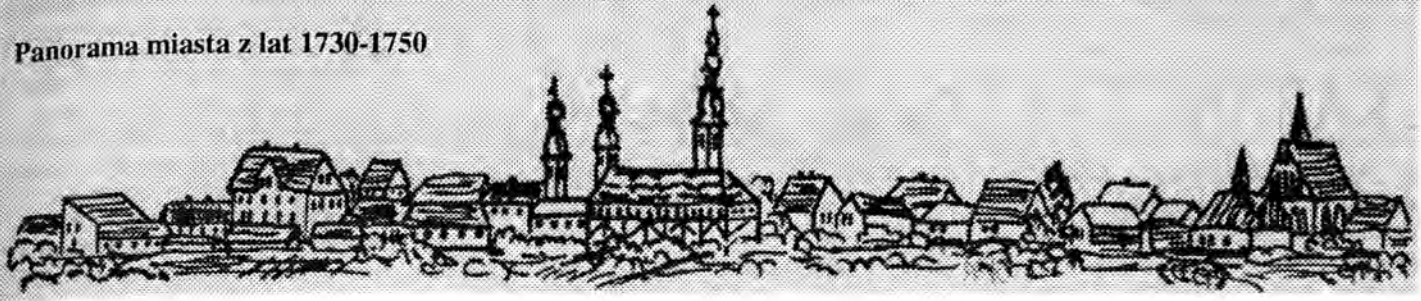
Druk: Poligrafia Dunikowskiego 5, Gorzów Wlkp.

Nakład: 2000 egz.

## ZGONY

1. Wietrzyński Zdzisław Kazimierz, zam. Międzyrzec
2. Żytyńska Stanisława, zam. Międzyrzec
3. Huńczak Teodozja, zam. Skoki
4. Skołozdrzy Stanisław, zam. Międzyrzec
5. Wiryc Janina, zam. Św. Wojciech
6. Łyczko Bronisława, zam. Gorzyca
7. Paczkowski Zenon, zam. Międzyrzec
8. Jeske Herbert Gustaw, zam. Rojewo
9. Drózd Urszula, zam. Kalsko
10. Murawski Marian, zam. Międzyrzec

## Panorama miasta z lat 1730-1750



## Z przeszłości Międzyrzecza

## ECHA KONSTYTUCJI 3 MAJA

Międzyrzecz należy do nielicznych miast w Wielkopolsce, w którym zachowały się kronikarskie przekazy obchodów uchwalenia Konstytucji 3 Maja w roku 1971. Niespełna rok później odbyły się wybory samorządu miejskiego już w oparciu o przepisy tej Konstytucji. Do 1791 roku samorząd miejski opierał się na prawie magdeburskim nadanym miastu przez Kazimierza Jagiellończyka w roku 1485, później potwierdzanym i modyfikowanym przez Stefana Batoro i Zygmunta III. Samorząd do 1792 roku stanowiła rada w ilości 6, później 8 członków. Radzie przewodniczył burmistrz, który odpowiadał również za finanse miejskie i co roku był komisyjnie rozliczany. Radę typował starosta spośród 24 kandydatów. Burmistrzowie byli co roku mianowani przez starostę spośród członków rady. Oznaczało to duże ograniczenia swobód mieszczan. Pomocniczymi organami samorządu była rada cechowa składająca się z przedstawicieli liczniejszych cechów. Zmiany przepisów praw miejskich zapowiadanych w III artykule Konstytucji przyznawały mieszczanom prawo do nabycia dóbr ziemskich, piastowania urzędów i godności zastrzeżonych dotąd dla szlachty. Zniesiona została podległość mieszczan wobec sądów starościńskich. Bardzo ważnym postanowieniem nowej Konstytucji było stworzenie jednakość dla wszystkich miast prawa miejskiego, które znosiło dotychczasową mozaikę przywilejów dla poszczególnych ośrodków miejskich. Konstytucja 3 Maja zapewniała wolność wszystkich wyznań, swobodę publicznych nabożeństw i gwarancję bezpieczeństwa wszystkim obywatelom w mieście. Należy podkreślić, że mieszczanie w owym czasie w Międzyrzeczu stanowili dość ciekawy skład narodowościowy i wyznaniowy. Ponad 60% stanowili Niemcy przeważnie ewangelicy, około 30% Żydzi i 10% Polacy wyznania rzymsko-katolickiego. Gmina ży-

dowska do 1791 roku nie posiadała pełnych praw miejskich, opiekę nad nią sprawował starosta. Zachowane statystyki podają w Międzyrzeczu w roku 1800 - 3310 mieszkańców w tym 941 Żydów.

Mimo takiego składu narodowościowego

uchwalenia Konstytucji 3 Maja przez Sejm Czteroletni.

- Z tej okazji odbył się w Międzyrzeczu wielki bal na rynku miejskim na koszt Rady Miasta. Ratusz był udekorowany lampami. Ustawiono również bramę tryumfalną z hasłami witającymi symbolicznie Króla Stanisława Augusta. Miasto również było udekorowane odświętnie. W oknach domów mieszczanie wystawili kolorowe lampki oraz barwne chorągiewki. Uroczystości miejskie

zaszczycił swoją obecnością starosta międzyrzecki Książę Antoni Barnaba Jabłonowski, który złożył przysięgę i wpisał się do księgi mieszczan. W uroczystościach przed ratuszem brali udział licznie zgromadzeni mieszkańcy miasta. Bractwo strzeleckie w barwnych strojach uświetniło uroczystość strzelaniem na „wiwat” z broni palnej, a straż miejska oddała kilka salw z armat. Długo w nocy bawili się mieszczanie na rynku i dużo wina wypito wznosząc toasty: „Niech żyje nasz Król Stanisław August”. (Es lebe unser König Stanislaus August). Wybory Rady Miejskiej według nowych praw odbyły się w kwietniu 1792 roku. Siódmego kwietnia o godzinie 7<sup>30</sup> dzwony na wieży ratuszowej obwieściły mieszczanom otwarcie uroczystości. O godzinie ósmej na uroczystym posiedzeniu Rady wybrano 7-dmio osobowe Dyrektorium, które w dniu 10-go kwietnia przeprowadziło wybory samorządu miejskiego. Wybory odbyły się w uroczystym nastroju i były dużym przeżyciem dla wszystkich mieszkańców. Burmistrzem miasta został Joh. Gottlib Spiller. Niestety już w 1793 roku Międzyrzecz znalazł się w granicach państwa pruskiego. W roku 1795 rząd pruski wprowadził własne

przepisy samorządowe oraz mianował burmistrza komisarycznego zależnego od administracji państwowej i opłacanego z budżetu państwa.

Rozpoczął się nowy rozdział w historii Międzyrzecza, okres w którym kolejne rządy pruskie prowadziły politykę zacierania śladów polskich i podsycania nacjonalistycznych nastrojów przeciwko Polakom i Polsce. Na powrót do Polski Międzyrzecz czekał 152 lata.

OPRACOWAŁ  
STEFAN CYRANIAK

USTAWA RZĄDOWA  
W IMIĘ BOGA W TROJCY  
ŚWIĘTEJ JEDYNEGO.

STANISŁAW AUGUST

z Bożej Łaski i woli Narodu

K R O L P O L S K I,

WIELKI KSIĘ LITWWSKI, RUSKI, PRU  
SKI, MAZOWIECKI, ŻMUDZKI, KIJOWSKI,  
WOŁYNSKI, PODÓLSKI, PODLASKI, IN  
FLANTSKI, SMOLENSKI, SIEWIERSKI,  
Y CZERNIECHOWSKI,

teraz

z STANAMI SKONFEDEROWANEMI

w Liczbie podwoynnej,

NAROD PÓLSKI REPREZENTUJĄCEMI.

Karta Tytułowa publikowanego  
tekstu konstytucji 3 Maja

i wyznaniowego miasto do roku 1793 było bardzo ściśle związane z Koroną. Królowie polscy otaczali mieszkańców opieką nadając liczne przywileje.

Ze strony patrycjatu niemieckiego nie występowały tendencje separatystyczne ani szowinistyczne. Historyk Paul Becker w Geschichte der Stadt Meseritz - Historia Miasta Międzyrzecza na stronie 163 i 164 opisuje entuzjazm i radość mieszkańców z tytułu



# OBLIGACJE W USTAWOWEJ PUŁAPCE UKARANI ZA GOSPODARNOŚĆ ?

W ubiegłym roku głośno było o inicjatywie międzyrzeckich władz: sprzedaży mieszkań komunalnych za pomocą wyemitowanych przez gminę papierów wartościowych - obligacji mieszkaniowych. Pomysł przyniósł naszemu miastu drugą lokatę na ubiegłorocznym ogólnopolskim konkursie „Innowacje w miastach” oraz ... kłopoty związane z opłacaniem podatku od przychodów uzyskanych z oprocentowania.

Według władz miasta: emisja własnych papierów wartościowych miała stanowić szansę na „cztery kąty” dla ponad dwóch tysięcy międzyrzeckich rodzin, użytkujących mieszkania komunalne. Prawo ich nabycia posiadali wyłącznie główni najemcy, aby stać się właścicielami musieli wykupić obligacje na kwotę 10,5% wartości lokalu. Zainteresowani podpisywali dwa dokumenty: akt nabycia obligacji i wykupu mieszkania. Po dokonaniu tych formalności dotychczasowi najemcy stawali się właścicielami i mogli dowolnie dysponować lokalem, np. sprzedać go lub przepisać na

drugą osobę. Obligacje „wędrowały” do Gospodarczego Banku Spółdzielczego w Międzyrzeczu, gdzie były rejestrowane i przechowywane przez okres dziesięciu lat. Oprocentowanie w skali jednego roku miało wynosić aż 90%. Nowatorstwo projektu i tajemnica niskiej ceny mieszkań wynikały z tego, że pieniądze jakie miały wpłynąć przez ten czas z tytułu oprocentowania - pokryją wartość pozostałej, nie opłaconej części lokalu.

Pomysł chwycił - gmina dokonała dwukrotnej emisji sprzedając w ten sposób 256 mieszkań. Burmistrz Eugeniusz Ziarkowski zakładał nawet, iż w okresie najbliższych czterech lat za pomocą papierów wartościowych zostanie sprzedanych aż 95% komunalnej mieszkaniówki.

## PODATKIEM W OBLIGACJE

Nieoczekiwanie realizacja pomysłu natrafiła na barierę w postaci ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych. Ustawa w pierwotnym brzmieniu zakładała, że procenty od obligacji są zwolnione od podatku, nie

różnicując obligacji na wyemitowane przez Skarb Państwa czy gminy. Nastąpiło to później wskutek przyjętych poprawek do powyższej ustawy. W efekcie: wszystkie przychody z tytułu oprocentowania obligacji gminnych zostały objęte tym podatkiem. W ten sposób Urząd Miasta i Gminy w Międzyrzeczu został zobowiązany do pobrania i wpłacenia zryczałtowanego podatku i 256 międzyrzeckim rodzinom do spłaty rat za wykupione mieszkanie 20% należności, jakie wpłyną z tytułu wysokiego oprocentowania obligacji.

W Międzyrzeczu zawrzało - nabywcy mieszkań słusznie poczuli się oszukani. Podpisując akty zakupu mieszkań i wykupu obligacji nie było mowy o dodatkowych opłatach w wysokości 20% wartości mieszkania! Obecnie wygląda na to, że każdy z nich dopłaci do całej operacji kilkanaście milionów złotych. W ten sposób cena mieszkania wyniesie nie kilkanaście, lecz kilkadziesiąt milionów złotych. Wzbudziło to zrozumiały niepokój: zarówno właściciele jak i władz miasta. Tym bardziej, iż rozgoryczeni nabywcy zaczęli szukać odpowiedzialnych za zaistniałe niedopatrzzenie.

D. BROŻEK

# RESTAURACJA NIGHT-CLUB BARABAS

uroczystości  
wesela itp.

po Zamkowej  
czynna codziennie od 15 do ...

obiady  
kolacje

duży wybór dań

piątki, soboty, niedziele - dyskoteki  
w niedzielę Panie wstęp wolny

# MAREK RYBACKI

## - MOŻE PIERWSZY DYPLOMATA Z MIĘDZYRZECZA ?

Z prawdziwą satysfakcją przedstawiam Szanownym Czytelnikom KM - Marka Rybackiego, ucznia kl. IVa LO w Międzyrzeczu, ścisłego finalistę Olimpiady Wiedzy o Polsce i Świecie Współczesnym - edycja XXXV „Współpraca europejska”.

Moja satysfakcja jest tym większa, że jestem pedagogiem i ciągle słyszę, że młodzież jest sfrustrowana, że nic jej się nie chce, że „bierze na przetrwanie”.

- Ty Marku jesteś zaprzeczeniem tego czarnowidztwa i chociaż wiem, że nie lubisz się chwalić, to opowiedz nam o swoich bojach o indeks - kolejnych etapach i finale.

- Wszystko zaczęło się od etapu szkolnego, który składał się z dwóch części: testu pisemnego i egzaminu ustnego. Było nas 12, a do ustnego dotarło 4. Po tym pierwszym sicie - 2 najlepszych: Rafał Malicki i ja zakwalifikowaliśmy się do etapu okręgowego w Szczecinie. Byli tu reprezentanci 3 województw: gorzowskiego, szczecińskiego i koszalińskiego. Uzyskałem maksymalną ilość punktów i zająłem I miejsce. Do zawodów centralnych dostały się 4 osoby. Te szczecińskie boje traktowałem na luzie, jak zabawę i dopiero Warszawę zacząłem traktować poważnie. Na lotnisku nikt mnie nie witał, nikt nie czekał z kwiatami, ale trafiałem bezbłędnie do internatu w sercu Starego Miasta, gdzie nas zakwaterowano. 18 i 19 marca na zawodach centralnych spotkało się 140 uczestników z 14 okręgów. Eliminacje rozpoczął wykład prof. B. Geremka nt. „Transformacje współczesnej polityki międzynarodowej”, który był podstawą pracy pisemnej. Ja wybrałem formę eseju. Do części ustnej dopuszczono 80 osób i 18 marca po egzaminie wiedziałem, że jestem już ścisłym finalistą (Było nas 40). W sobotę 19 marca następny egzamin ustny przed Komisją, w której zasiadali m. in. prof. G. Ulicka i prof. K. A. Wojtaszczyk. Odpowiadałem na 2 pytania: „System polityczny Szwajcarii. Udowodnij, że Rzeczpospolita Polska jest państwem obywatelskim.” Po tym etapie zająłem ostatecznie 21 miejsce, które daje mi wolny wstęp na każdy Uniwersytet w Polsce.

Senaty uczelni wyznaczają olimpijczykom miejsca na nast. kierunkach: prawo, ekonomia, filologia, matematyka, historia, politologia, stosunki międzynarodowe.

- Co więc wybrałeś, jeżeli pomyślnie zdasz maturę ?

- Marzyłem o prawie, ale teraz chciałbym spróbować swoich sił na Wydziale stosunków międzynarodowych Uniw. Warszawskiego, który daje możliwość pracy w dyplomacji. Najpierw jednak matura.

- W Warszawie potraktowano Was jak poważnych polityków. Jak to wyglądało?

- Już w piątkowy wieczór zostaliśmy zaproszeni przez marszałka Sejmu - J. Oleksego. W czasie przerwy w obradach spotkaliśmy się z p. Oleksym i planowana chwila przeciągnęła się do 1,5 godziny. Tuż przed imieninami poświęcił nam tyle czasu, ale i my złożyliśmy Mu życzenia, zaśpiewaliśmy 100 lat i wręczyliśmy kwiaty. Rozmowa była bardzo interesująca, byliśmy oczarowani Jego elokwencją, wiedzą, znajomością języków (zna 4) i świata. Sam marszałek i inni posłowie (T. Mazowiecki i Z. Bujak) traktowali nas serdecznie i zachęcali do kandydowania w przyszłych wyborach. (Nie obawiają się konkurencji?). To były bardzo przyjemne chwile i wspaniałe perspektywy na przyszłość - ale ja przecież jeszcze mam przed sobą maturę !

- Jest z nami p. mgr Maciej Rębacz - nauczyciel i współtwórca sukcesu Marka. Co Pan może powiedzieć o swoim uczniu i jego przygotowaniach do Olimpiady ?

- Marka uczyłem historii już w Szk. P. Nr 4 w Obrzykach. Należał do grona bardzo zdolnych uczniów. Nigdy nie przypuszczałem, że znowu spotkamy się w L.O. i to z takim wspaniałym rezultatem. Nigdy się jednak nie spodziewałem, że w I-szym roku pracy w LO będę miał satysfakcję zawodową z doprowadzenia ucznia do finału centralnego. Zdawałem sobie sprawę z faktu, że uczniowie z wielkich miast i renomowanych liceów mają o wiele większe szanse od Marka. Jak sobie z nimi poradzi? Wynik przeszedł moje najśmielsze oczekiwania. W przygotowaniu Marka o Indeksowe boje pomogły mi podyplomowe studia wiedzy o społeczeństwie na Wydziale Dziennikarstwa UW, które ukończyłem w ubiegłym roku. Cieszę się Jego sukcesem i życzę dalszych.

- Marku, masz szerokie zainteresowania - wiem, że od najmłodszych lat uczysz się języka niemieckiego, grasz na gitarze i na fortepianie, chodzisz do szkoły, jesteś olimpijczykiem. Czy masz jakiś czas wolny?

- Niczym się nie różnię od moich rówie-

śników. Lubię słuchać muzyki, lubię się uczyć, lubię grać - ale nie lubię wszelkich prac związanych z gospodarstwem domowym i nie mam zbyt dużo czasu na rozrywki.

- Jak Twój sukces przyjęli Profesorowie LO i Koledzy, bo splendor też spada na Szkołę, o której wychowanku głośno już teraz nie tylko w Międzyrzeczu ?

- Myślę, że Profesorowie cieszyli się, bo przecież mnie poznali przez 4 lata, a szczególnie dużo zawdzięczam p. Dyrektor - mgr B. Bortnowskiej, która zawsze życzliwa, pomocna i pełna optymizmu - wierzyła w moje umiejętności i możliwości sukcesu. Z kolegami bywało różnie.

- Czy - jako olimpijczyk masz jakieś szczególne życzenia ?

- Przede wszystkim chciałbym podziękować p. Dyrektor, mgr Bożenie Bortnowskiej, p. prof. M. Rębaczowi. bez którego nie byłbym - finalistą, p. prof. J. Jaskulskiemu z UAM w Poznaniu, który pomógł mi w skompletowaniu materiałów, moim Rodzicom Grażynie i Leszkowi oraz wszystkim, którzy - bez względu na okoliczności - pomagali mi i wierzyli we mnie.

- Przed Tobą matura i perspektywa - oby wspaniałego - studenckiego życia. TRZYMAMY KCIUKI I ŻYCZYMY POWODZENIA !

IZABELA STOPYRA

## POLONIA

**NIEZAWODNY  
PARTNER  
NA Dobre  
i zŁE**



**Masz za dużo do stracenia.  
Nie ryzykuj !  
My zaryzykujemy za Ciebie.  
Ubezpiecz Siebie, Rodzinę  
i majątek w POLONII**

---

Zakład Ubezpieczeń i Reasekuracji  
**POLONIA S.A.**

 **Agenda Międzyrzecz**  
ul. 30 Stycznia 47



# SPRAWOZDANIE Z POBYTU W BERLINIE - WILMERSDORF

W dniach 28 lutego do 3 marca 1994r. grupa pracowników międzyrzeckiej głównie psychiatrycznej służby zdrowia gościła w berlińskiej dzielnicy Wilmersdorf.

Szpital w Obrzycach ma rozliczne, żywe kontakty z różnymi placówkami psychiatrycznymi w Niemczech (szczególnie ze szpitalem w Langenfeld, k. Kolonii i (Eberswalde-Finow) głównie w ramach Polsko-Niemieckiego Towarzystwa Zdrowia Psychicznego. Obecny kontakt miał inny charakter. Byliśmy zaproszeni przez burmistrza gminy Wilmersdorf, z którą Międzyrzecz współpracuje. A więc kontakt miał dwa aspekty - fachowy (medyczny) i samorządowy. Nasz pobyt był finansowany przez farmaceutyczną firmę Krewel oraz Stowarzyszenie Lekarzy Kasy Chorych. Przejazd i pozostałe koszty uczestnicy pokrywali sami. Byliśmy otoczeni tam bardzo dużą gościnnością, serdecznością i zaangażowanym zainteresowaniem. Poświęcano nam czas od rana do późnego wieczora. Fachowy kontakt polegał na jednodniowej wizytacji szpitala psychiatrycznego im. Karla Bonhoeffera. Kontakt z dr Beckerem był bardzo pouczający i sympatyczny. Dr Becker jest psychiatrą zorientowanym psychospołecznie, otwartym na reformowanie szpitalnictwa psychiatrycznego, starającym się rozbić stare skostniałe struktury i nawyki w pracy.

Mieliśmy poczucie współbrzmienia i wzajemnego zrozumienia gdyż te problemy psychologiczno-organizacyjne są nam wspólne; często rozumieliśmy się nawet bez słów. A więc ogromne nakłady materialno finansowe nie zatłwiają bezboleśnie tych problemów - chociaż na pewno je ułatwiają. Kolejny dzień zapoznaliśmy się z funkcjonowaniem służby zdrowia w niemieckim systemie ubezpieczeniowym - ze szczególnym uwzględnieniem otwartego leczenia psychiatrycznego. I tu spotkaliśmy się już z zupełnie nową mentalnością i organizacją pracy zarówno służb psychosocjalnych jak i pracy lekarzy psychiatrów. Tu różnice w poziomie materialnym naszych społeczeństw mają już decydujące znaczenie.

Przedstawiciel sponsora naszego pobytu tj. firmy Krewel wygłosił referat o różnych aspektach ambulatoryjnej terapii lęku. Spodziewaliśmy się, że referent będzie przedstawiał to zagadnienie głównie w kontekście możliwości preparatów jego firmy. Okazało się, że w Niemczech jest nie do pomyślenia ażeby lekarz prowadził działalność reklamowo-komijną jakichś leków czy pampersów (no což-noblesse oblige!). Jest w interesie pacjenta ażeby nie dopuścić do tego żeby leki były stosowane w wyniku reklamy, a nie obiektywnych naukowych badań. Wyjaśniono nam, że w

ten sposób to lekarzom można zachwalać np. odkurzacz w ich prywatnym domu, a nie leki.

Kwestie współpracy samorządowej poruszane były głównie w trakcie roboczej kolacji z Panem Bublitzem-deputowanym do Miejskiej Rady Berlina. Imponowała nam determinacja w dążeniu do nawiązania i kontynuowania partnerskiej współpracy z Polską na różnych szczeblach, szczególnie bezpośrednich kontaktów międzyludzkich. I to pomimo różnych zahamowań, niedogodności czy niedomówień. Entuzjastycznej postawy Pana Bublitz nie osłabił nawet fakt skradzenia nowego mercedesa podczas kilkuminutowej wizyty w banku w Gdańsku. Nie uległo dla nas wątpliwości, że istnieje na pewno głęboka wola polityczna do nawiązania i poszerzenia kontaktów.

Pan Bublitz dzielił się w bardzo żywy, często humorystyczny sposób swoimi doświadczeniami z nawiązania partnerstwa w różnych stronach Polski i byłego „naszego świata”-np. Ukrainy, Rosji itp. I podkreślając, że współpraca z Międzyrzeczem jest dla nich mimo wszystko najbardziej satysfakcjonująca-pomimo nieproporcjonalności partnerów (najbogatsza dzielnica Berlina a Międzyrzecz). Podkreślano, że w Międzyrzeczu spotkali ludzi z którymi można było rozmawiać, którzy byli zainteresowani ich wizytą itp., a w innych miejscach nie było to takie powszechne.

Bardzo uważnie wysłuchiwali informacji o naszych potrzebach, propozycjach przeszkodach. Prosilili o informacje co blokuje współpracę-jakie obawy i lęki-zwłaszcza w sferze psychospołecznej. Rozmawiali z nami otwarcie, jasno i konkretnie i o taką otwartość apelowali. Twierdzili, że nie przeszkody, trudności są ich największym zniechęcającym przeciwnikiem, ale poruszanie się jakby we mgle, trafienie w próżnię ze swoimi inicjatywami, brak ich kontynuacji oraz nieracjonalne dla nich nasze obawy i lęki gospodarcze.

Zainteresowani byli także wznowieniem, wydawałoby się dobrze rokującej współpracy między naszym Liceum a Liceum im. M.Curie. Szczególnie duże podziękowania należą się dwóm osobom: Pani Anicie Hoffmann i Panu Konradowi Freytag. Pani Hoffmann towarzyszyła nam od rana do wieczora otaczając nas gościnnością, opieką i wykonując przy tym-chociażby jednocześnie jako kierownicę-morderczą pracę organizatorską. Zawsze z uśmiechem.

Pan Konrad Freytag pokazał nam nieco inny Berlin. Zastrzegł, że jest amatorem, nawet nie berlińczykiem ale emanował taką pasją, że zaraził nas swoją fascynacją do tego miasta. A pokazywał nam je poprzez anegdoty, ludzi i wydarzenia łączące się z różnymi miejscami, budowlami itp. Dzięki tej pełnej życzliwości i pasji postawie poczuliliśmy, że za J.F.Kennedym możemy powiedzieć „Ich bin eni Berliner” Pomimo wszelkich historycznych zaszłości i resentymentów. Pobyt w Berlinie uznaliśmy ze wszech miar za udany, pouczający i po prostu przyjemny.

RYSZARD MACIEJEWSKI

## CZY JESTEŚ GOTÓW DAĆ PRZYKŁAD I RZUCIĆ PALENIE?

Dnia 1994.04.11 młodzież z Technikum Ochrony Środowiska Zespołu Szkół Budowlanych w Międzyrzeczu przeprowadziła sondaż uliczny wśród mieszkańców Międzyrzecza na temat palenia papierosów.

Ankieta, która zawierała osiem pytań opracowała Terenowa Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna w Międzyrzeczu.

Ankietowano stu przypadkowych przechodniów. Stwierdzono, iż kobiet palących w stosunku do niepalących jest 45%, które przestały palić jest 23%, natomiast kobiet, które nigdy nie paliły jest tylko 32%.

Mężczyźni wypadli w sondażu nieco lepiej, otóż mężczyzn palących w stosunku do niepalących jest 42%, mężczyzn, którzy przestali palić oblicza się na 38% - jest to zjawisko bardzo pocieszające, natomiast mężczyźni, którzy nigdy nie palili stanowią 20% ogółu.

Zdecydowana większość ankietowanych bo 91% zgadza się z opinią, że palenie zagraża zdrowiu.

Natomiast na pytanie jaki czynnik może wpłynąć na ograniczenie palenia najczęstszymi odpowiedziami były: wprowadzenie zakazu w miejscach publicz-

nych, edukacja i szerokie uświadamianie społeczeństwa na temat zagrożenia, podwyżki cen papierosów, zakaz produkcji papierosów. Smutne jest natomiast, że aż 20% ankietowanych stwierdziło, że nie ma żadnego sposobu na zaprzestanie palenia papierosów.

Światowa Organizacja Zdrowia stwierdza, iż palenie tytoniu jest główną przyczyną wzrostu przedwczesnej umieralności w Polsce. Od około 20 lat u mężczyzn i od kilku lat u kobiet obserwuje się wzrost umieralności w grupach wieku 23-64 lat. Odsetek Polaków nie dożywających 70 roku życia wynosi 50% natomiast Szwedów czy Brytyjczyków 25%. Przedstawiona przez Światową Organizację Zdrowia analiza szacuje, że co druga przedwczesna śmierć w Polsce wynika z palenia tytoniu. Korcząc tę smutną refleksję chcemy przypomnieć o tym o czym każdy już wie, że nie ma rzeczy ważniejszej niż zdrowie.

Jeżeli nie palisz papierosów gratulujemy Ci. Masz nasze poparcie. Ale jeżeli palisz, pytamy: Czy jesteś gotów dać przykład i rzucić palenie?

TSSE MIĘDZYRZECZ.

# MIĘDZYRZECKA MIĘDZYNARODÓWKA

Tak właśnie możemy nazwać sprawę prowadzoną przez funkcjonariuszy z Komendy Rejonowej Policji w Międzyrzeczu bo właśnie obszarom jej działania jest nie tylko granica sąsiednich miast ale również i granica Polski. Sprawną była zainteresowana Policja z Czechosłowacji a po jej podziale Czech i Słowacji gdyż w tym okresie przyszło nam działać oraz Policja z Niemiec.

Przedmiotem naszych wspólnych zainteresowań były samochody marki „Skoda Favorit” które od początku 1992r. zaczęły pojawiać się na naszym terenie jak grzyby po deszczu. W tym też czasie zaczęły po Międzyrzeczu krążyć kuszące propozycje o możliwości kupna samochodu takiej marki i to około 15 mln zł taniej od aktualnych cen giełdowych. Można więc powiedzieć, że stanowiło to jeden z wielu symptomów aby sprawą zajęła się międzyrzeczka policja celem wyjaśnienia czy nie zostało naruszone prawo.

Podejrzenia okazały się słuszne i przeciwko osobom, które sprowadziły samochody wszczęto postępowanie przygotowawcze z Ustawy Karnej Skarbowej. Zarzuty w tym względzie przedstawiono Tomaszowi K., Andrzejowi G. i Tomaszowi A. dwudziestokilku letnim mieszkańcom Międzyrzecza którzy prywatnie są szwagrami, zarzuty dotyczyły uszczupień podatkowych związanych z opłacaniem podatków z tytułu sprzedaży samochodów.

W trakcie wyjaśniania sprawy skarbowej zaczęliśmy również sprawdzać legalność pochodzenia tych samochodów pomimo, że samochody te legalnie wjeżdżały na teren Polski wraz z opłaceniem stosownego cła. Sprawdzenia w niemieckiej kartotece skradzionych pojazdów dały wynik negatywny wykazując tym, że samochody nie były kradzione. Postanowiono jednak sprawdzić je w Czechosłowacji co okazało się, że był to strzał w dziesiątkę gdyż na 20 sprawdzanych samochodów aż 15 to samochody skradzione z terenu tego państwa.

Ta informacja zaszokowała zaangażowanych przy tej sprawie policjantów wskazując nowy kierunek działania nie tylko na obszarze Polski. W trakcie wykonywania czynności operacyjno-dochodzeniowych przygotowujących sprawę do realizacji otrzymaliśmy kolejne potwierdzenia na przestępczą

działalność naszych „bohaterów” bo sprzedany przez nich samochód dla małżeństwa z Łodzi okazał się być kradzionym. Właśnie ich spotkała nieprzyjemna przygoda na terenie Czech kiedy to właśnie przekraczali granicę polsko-czeską zostali sprawdzeni przez Czeską Straż Graniczną w wyniku czego okazało się, że samochód muszą pozostawić gdyż pochodził on z kradzieży dokonanej w Pradze.

Taki los mógłby spotkać właścicieli 31 Favoritek, które zostały skradzione z Czechosłowacji, a „przywędrowały” do Międzyrzecza za sprawą naszych „zaradnych” mieszkańców. Ogólnie do Polski ta grupa sprowadziła około 50 pojazdów i jak widać nie wszystkie były kradzione.

Na nasz sygnał do policji niemieckiej i czeskiej w ramach współpracy „Interpolu” do Międzyrzecza kolejno przybyły grupy policjantów z poszczególnych państw celem uzgodnienia strategii likwidowania międzynarodowej grupy przestępczej do której nasi figuranci zostali zaliczeni. Z tych ustaleń między innymi wynikało, że samochody kradzione były w Czechosłowacji, a następnie „przerzucane” do Norymbergii w Niemczech gdzie za pośrednictwem „Auto-Hazu”-u w zasadzie już nie istniejącego formalnie przekazywane były do Polski.

Już tu w Międzyrzeczu policjanci z Czech stwierdzili, że niektóre dowody rejestracyjne były fałszywe, gdyż zamiast oryginalnej pieczęci były odciski godła z monety 10-hależowej.

Pod koniec 1993r nasi policjanci udali się z wizytą do Pragi gdzie omówiono dalsze postępowanie i końcową realizację sprawy.

W końcowym efekcie Czesi odzyskują 31 swoich Favoritek, Niemcy zlikwidowali grupę paserów w tym jednego przywódcę Czecha na stałe zamieszkałego w Norymbergii, którego sąd niemiecki skazał na karę 2 lat i 8 m-cy pozbawienia wolności, a nam policjantom pozostała satysfakcja z dobrze wykonanego obowiązku pomimo, że na całej sprawie poniesie straty nasz Skarb Państwa jak również nasi obywatele, którzy przecież w dobrej wierze zakupili i użytkowali kradzione w Czechach samochody.

W chwili obecnej samochody odbierane są od osób, które jeszcze do niedawna byli ich właścicielami i przywożone do Międzyrzecza skąd zostaną odebrane przez prawowitych czeskich właścicieli. Samochody te będą przywożone między innymi z Hajnówki, Bielska Białej, Poznania, Jastrzębia Zdroju, Bielawy, Lubina, Głogowa, Szczecina, Zielonej Góry, jak również miejsce garażowania zmieniło 4 samochody z Międzyrzecza.

Nasi „bohaterowie” odpowiedzą przed sądem za tzw. paserstwo umyślne dokonywane czynem ciągłym, za które grozi im wysoka grzywna i kara pozbawienia wolności.

NADKOM. ZBIGNIEW MELNIK

## CZEKAJĄC NA SYGNAŁ

W międzyrzeczkim Ratuszu podjęto starania o zmianę treści artykułu 25 ustawy 1 punktu 5. Zgodnie z projektowaną poprawą do powyższej ustawy: odsetki od obligacji wyemitowanych przez poszczególne gminy będą zwolnione od podatku, na wzór papierów wartościowych Skarbu Państwa. Stosowny wniosek przesłano do Ministerstwa Finansów. Jako uzasadnienie projektowanej zmiany podano m.in. „Powyższy obowiązek (podatkowy-przypomina autor) burzy główną ideę rozpoczętego procesu prywatyzacji komunalnych lokali mieszkaniowych. Obecnie, po odprowadzeniu zryczałtowanego podatku, do zapłaty każdej raty za mieszkanie zabraknie 20% należności ustalonej zgodnie z zawartą umową sprzedaży”.

Z inicjatywą ustawodawczą, dotyczącą zmiany treści kontrowersyjnej ustawy, zamierza wystąpić także międzyrzeczki parlamentarzysta – senator SLD dr Zdzisław Jarmużek. Dzięki staraniom senatora projektowana poprawka uzyskała poparcie ze strony przewodniczącego Komisji Inicjatyw i Prac Ustawodawczych – prof. Henryka Rota – i w najbliższej przyszłości zostanie zgłoszona do łaski marszałkowskiej.

Zdzisław Jarmużek zainteresował problemem międzyrzeczki obligacji członków senackiej

Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Publicznej. 15 i 16 kwietnia w Międzyrzeczu odbyło się posiedzenie wyjazdowe senackiej Komisji, a jednym z problemów – jakie zostały przedstawione kilkuosobowej grupie parlamentarzystów – były trudności z trześcią emisją międzyrzeczki papierów wartościowych. Na efekt wizyty trzeba będzie jeszcze poczekać, ale podjęto już pierwsze działania, których celem jest rozwiązanie tej drażliwej kwestii.

Podjęto również inne działania. M. in. w pierwszych dniach kwietnia prowadzono rozmowy z dyrektorem Międzyrzeczkiego Urzędu Skarbowego i naczelnikiem gorzowskiej Izby Skarbowej, dotyczące zwolnienia z opłat w bieżącym roku dwóch ubiegłorocznych emisji. W chwili oddania do druku tego numeru „Kuriera Międzyrzeczkiego” nie był jeszcze znany wynik tych negocjacji, ale zastępca burmistrza Piotr Buszewski, był pełen optymizmu.

Ostateczne decyzje zapadną w Warszawie, mieszkańcom Międzyrzecza pozostaje więc tylko czekać na efekty działań podjętych przez naszych decydentów.

DARIUSZ BROŻEK



# Pasje kustosza

Do Redakcji ... 

W nr 2 Redakcja „Kuriera Międzyrzeckiego” z lutego 1994r zaprasza do nadsyłania wspomnień i refleksji na temat Pana Alfa Kowalskiego. Chciałbym też utrwalić jego cząstkę życia jako kustosza, międzyrzezczanina, sąsiada, niezwykle człowieka o twórczym umyśle życia muzealnego. Chciałbym napisać jego historię życia.

Urodził się w 1914r., był dzieckiem Inowrocławia. Tam skończył podstawówkę, gimnazjum, a w 1935 roku podjął studia na Wydziale Malarskim w Poznaniu. Ukończył dopiero w 1946r. a winowajcą była wojna, którą spędził w Łukowie na Podlasiu.

Alfa Kowalskiego znałem osobiście, często byłem jego gościem w domu rodzinnym, gdzie mieszkał z żoną w budynku muzealnym na ulicy Podzamcze. Często ulubionym miejscem spaceru były ścieżki zabudowań Zamku, Muzeum, miejsca nad rzekami Obry, Paklicy, ulic miasta.

Organizatorem muzeum w Międzyrzeczu (woj. gorzowskie) był Alf Kowalski. Jak mi opowiadał, przyszedł do Międzyrzecza pieszo. Na początku zaczął porządkować sale muzealne, szukać eksponatów w ruinach na wiejskich strychach. Znalezione rzeczy znosił do muzeum na plecach.

Zwiedzając sale muzeum, czytając zapiski w księdze pamiątkowej można odnaleźć wśród nich autograf fraszkopisarza Jana Sztaudyngera.

Oto znamieny zapis słów:

„Co umie stworzyć miłość człowieka,  
To ci pokaże przykład Międzyrzecza,

O Kowalskich nie wie ten niczego,

Kto z was nie poznał Tego Kowalskiego”.

Alf Kowalski to człowiek o niezwykłej energii, żywa, chodząca encyklopedia. Znał doskonale każde miejsce w zamku, muzeum. Jego szczególny dar to osobowość, usposobienie. Potrafił interesująco opowiadać o historii i o swej pracy.

- Pan Alf już od marca 1945r. organizował administrację. Podjął pracę referenta kultury i sztuki, oczywiście bez wynagrodzenia. Pierwsze pobory otrzymał po trzech latach pracy. Miał chronić zbiory i porzucone przez Niemców mienie kulturalne. W praktyce sprowadzało się to do wyszukiwania, rejestracji i inwentaryzacji ocalałych zbiorów bibliotekarskich, zabytkowych mebli, obrazów, rzeźb, instrumentów muzycznych.

Pan Alf opowiadał, że jeździł także z dr Tadeuszem Podbielskim-lekarzem weterynarii, który zajmował się chorymi zwierzętami, a on w tym czasie szukał po zabudowaniach eksponatów.

Pan Alf był też jednym z tych co nadawali Międzyrzeczowi nazwy ulic m.in. Słowackiego, Mickiewicza, Chrobrego, Waszkiewicza, Chopina.

Do najcenniejszych zabytków muzeum w Międzyrzeczu należą m.in. średniowieczna piszczałka kościelna, fragment skórzanej okładki książki z orłami piastowskimi z

pierwszej połowy XIV wieku, średniowieczne narzędzia świadczące o zajęciach mieszkańców grodu, fragmenty renesansowego wystroju zamku, militaria. Dział kultury ludowej mieści się w dawnej oficynie, w której zachowana jest do dziś XVIII wieczna podłoga. Tu urządzono fragment izby regionalnej, pokazano ubiory, narzędzia pracy, instrumenty muzyczne.

W roku 1974 odbyły się tu dwie wielkie imprezy: Bank Miast, gdzie Międzyrzecz zwyciężył w pojedynku ze Śremem oraz Bank Banków, gdzie również Międzyrzecz odniósł wspaniałe zwycięstwo.

Obecnie międzyrzecka placówka znana jest na całej Ziemi Lubuskiej i poza jej granicami. Muzeum jest czynne przez cały rok. Odwiedzają je liczne wycieczki i turyści. W czasie roku szkolnego odbywają się tam lekcje historii i wychowania obywatelskiego, co pozwala uczniom na lepsze poznanie dziejów rodzinnego miasta i jego okolic.

Alf Kowalski - kustosz międzyrzecki pomagał w organizowaniu izb regionalnych oraz okolicznościowych wystaw we wsiach i miasteczkach województwa. Zaprojektował i nadzorował społecznie realizację kamieni pamiątkowych i pomników poświęconych walce ludności z okupantem, m.in. w Pszczewie, Obrzycach, Brójcach, Wysokiej, Międzyrzeczu.

Alf Kowalski swoje życie związał z ziemią międzyrzecką, jest wzorem dla młodego pokolenia. Dzięki jego uporowi i zdolnościom organizacyjnym - Muzeum w Międzyrzeczu jest znaną placówką. Odwiedzają je liczne wycieczki z kraju i zagranicą.

Alf Kowalski zmarł 24 listopada 1993r. w Piasecznie koło Warszawy. Cześć jego pamięci.

KAZIMIERZ KULAS

## UWAGA NA PROF. RELIGĘ

Z senatorem Zdzisławem Jarmużkiem rozmawia Agnieszka Zientecka.

- Wróćmy do dnia wyborów, czy może nam Pan powiedzieć jak to było?

- Jasne, że śledziłem przebieg relacji z obliczania wyników wyborów w radiu i w TV do końca. Były to bardzo wczesne godziny rano, zadzwonił do mnie pełnomocnik mojego sztabu wyborczego, że wygrałem wybory. Byłem oczywiście zadowolony. Wprawdzie zdawałem sobie sprawę z tego, że jestem jedynym z pięciu faworytów, ale nie sądziłem, że wygram te wybory i to z taką przewagą. A w kraju, jak się potem okazało w rankingu kandydatów do senatu zająłem dziesiąte miejsce pod względem procentowej ilości głosów (powyżej 32%). Szczególnie byłem zadowolony z ilości głosów w Międzyrzeczu.

- Czy Pana wyobrażenia przed rozpoczęciem kadencji senatora znacznie różnią się od rzeczywistości?

- Moje wyobrażenia o pracy okazały się niezbyt trafne, nie wyobrażałem sobie, że aż tyle czasu będę musiał poświęcić i pracy w samym

Senacie, w Klubie Parlamentarnym, Klubie Senatorów, w biurze senatorskim i w województwie. Zwykle muszę poświęcić każdego dnia od 10-12 godz.

- A jak wygląda dzień senatora w senacie?

- Na przykład konkretny dzień 9 marca. O godz. 9<sup>00</sup> posiedzenie Komisji Samorządowej, potem o 12<sup>00</sup> posiedzenie Komisji Polityki Społecznej i Zdrowia, o 17<sup>00</sup> posiedzenie Klubu Parlamentarnego SLD, a o godz. 19<sup>00</sup> Klubu Senatorów SLD.

Do pokoju hotelowego wróciłem po godz. 22<sup>00</sup>. W następnym dniu o 11<sup>00</sup> rozpoczęło się posiedzenie Senatu, które również trwało do godz. 22<sup>00</sup>, o godz. 23<sup>00</sup> wyjechałem z Warszawy do Gorzowa aby zdążyć na okręgowy zjazd pielęgniarek i położnych.

- Jest Pan lekarzem, więc jak się ma medycyna do tego, co pan obecnie robi?

- Jako lekarz jestem członkiem Senackiej Komisji Polityki Społecznej i Zdrowia.

- Jak Pan uważa, co pomaga w byciu politykiem?

- Nie uważam siebie za polityka, chociaż zawsze interesowały mnie sprawy społeczno-polityczne. Być może pod koniec kadencji będę miał jakąś praktykę polityczną.

- Kto z obecnych polityków jest dla Pana największym autorytetem?

- Jeżeli chodzi o obecnych polityków to uważam za bardzo sprawnych Aleksandra Kwaśniewskiego i Waldemara Pawlaka i uwaga ... prof. Zbigniewa Religę.

- Co to znaczy kompromis w polityce?

- Kompromisy w polityce są nieodzowne, a zwłaszcza w Państwie demokratycznym, w którym funkcjonują różne partie polityczne o różnych celach i ideologiach, ale które łączy jedna i najważniejsza sprawa, to, że wszyscy jesteśmy Polakami i wszystkim nam zależy na sukcesie Polski.

- Pana priorytety życiowe to...

- Najbardziej sobie cenię takie cechy, jak lojalność i tolerancja. Lojalność rozumianą jako uczciwość i prawość w stosunku do pojedynczych grup ludzi.



# SKRONIKA SPOLICYJNA

□ W okresie od 11-14.03.1994r. dokonano włamania do Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Międzyrzeczu, skąd sprawcy z pomieszczeń biurowych dokonali kradzieży pieczętek, czeków gotówkowych, futra z nutrii, płaszczka skórzanego na szkodę Ireny H. Ogólna suma strat wynosi 18 mln zł.

□ W dniu 16.03.1994r. około godziny 14<sup>00</sup> w Międzyrzeczu przy ulicy 30-tego Stycznia kierujący samochodem marki Fiat 125p Norbert B. na przejściu dla pieszych potrącił prawidłowo przechodzącą nieletnią Annę w. lat 9, która w wyniku potrącenia doznała ogólnych obrażeń ciała.

□ W dniu 16.03.1994r. ok. godz. 9<sup>30</sup> w Międzyrzeczu na ul. Konstytucji 3-go Maja kierujący samochodem marki Mercedes 307 D Krzysztof Ł. potrącił pieszego Lubomira B. lat 56 będącego w stanie nietrzeźwym, który w wyniku potrącenia doznał ogólnych obrażeń ciała. Straty w pojeździe wynoszą około 10 mln zł.

□ W nocy 25.03.1994r. ok. godz. 23<sup>30</sup> dokonano włamania do samochodu marki Honda Accord zaparkowanego przy ul. Kilińskiego w Międzyrzeczu, skąd skradziono radioodtwarzacz sa-

mochodowy o wart. 1 mln zł na szkodę Mariusza L. W wyniku pościgu przez f-szy tut. KRP sprawcy kradzieży zostali zatrzymani, którymi okazali się nieletni Wiktor B. i Sławomir G. oraz Piotr P. lat 18 mieszkańcy Międzyrzecza.

□ W nocy z 25/26.03.1994r. n/n sprawcy dokonali włamania do kiosku wielobranżowego przy ul. Świerczewskiego w Międzyrzeczu, skąd skradziono różnego rodzaju papierosy, art. chemiczne. Poszkodowana Elżbieta T. straty oszacowała na kwotę 6,2 mln zł.

□ W dniu 27.03.1994r. około godz. 15<sup>00</sup> w Międzyrzeczu przy ulicy Świerczewskiego 4-ch osobników usiłowało dokonać włamania do samochodu osobowego marki VW PASSAT stanowiącego własność Edwarda S. W wyniku pościgu przez f-szy tut. KRP sprawcy włamania zostali zatrzymani okazali się nimi mieszkańcy Ślubic.

□ W nocy z 29/30.03.1994r. dokonano włamania do sklepu spożywczo-przemysłowego przy ul. 30-tego Stycznia, skąd sprawcy skradli art. spożywcze o wartości 2,6 mln zł na szkodę Zbigniewa I.

□ W okresie od 1-4.04.1994r. n/n sprawcy przez wyrwanie zawiasów w drzwiach włamali się do pomieszczenia Przedsiębiorstwa Produkcji Handlu i Usług REMPOL w Międzyrzeczu, skąd dokonali kradzieży 6 pił tarczowych, piły spalinowej i butli gazowej. Suma strat na szkodę w/w przedsiębiorstwa

wynosi 16.300.000 zł.

□ W nocy 02.04.1994r. ok. godz. 22 w Międzyrzeczu przy ul. Świerczewskiego kierująca samochodem marki Opel Vektra Justyna P. potrąciła pieszego, który nagle wtargnął na jezdnię, poszkodowany żołnierz JW-1680 Adam W. doznał złamania prawego podudzia. Straty w pojeździe wynoszą około 10 mln zł.

□ W nocy 10.04.1994r. w Międzyrzeczu na Os. Centrum przed restauracją „TEQUILA” Marek J. i nieletni Grzegorz M. Działając wspólnie i w porozumieniu dokonali pobicia, oraz kradzieży kurtki skórzanej Marka N. mieszkańca Międzyrzecza, który z licznymi obrażeniami ciała został przewieziony do szpitala.

□ W dniu 11.04.1994r. w godzinach rannych dokonano włamania do mieszkania Ewy N. przy ul. Świerczewskiego w Międzyrzeczu, skąd sprawca/y/ zabrali wyroby ze złota i zegarek. Poszkodowana straty oszacowała na kwotę 4,5 mln zł.

□ W nocy z 12/13.04.1994 r. na terenie Ośrodka Wypoczynkowego Głębockie z parkingu przed hotelem dokonano kradzieży samochodu osobowego marki Volkswagen-Transporter furgon nr rej. WGS-2407 z zawartością dresów, sukienek, i spódnic. Ogólna suma strat na szkodę Andrzeja R. wynosi około 230 mln zł.

SIERŻ. JADWIGA FORNALCZYK

## KILKA PORAD DLA KIERUJĄCYCH JEDNOŚLADAMI

Nadeszła pora roku, w której na naszych drogach pojawi się dodatkowo znaczna ilość pojazdów jednośladowych, między innymi motocykli i motorowerów.

W większości ich użytkownikami są młodzi ludzie, z niewielkim doświadczeniem w kierowaniu tymi pojazdami. Do tej rzeszy uczestników ruchu zwracam się więc z apelem o zachowanie na drogach szczególnej ostrożności. Pamiętajcie o zasadach bezpieczeństwa, przestrzeganiu dozwolonych prędkości, braniu pod uwagę warunków drogowych oraz swoich umiejętności.

Kierującym motocyklami przypominam, o wynikającym z art.43 ust.5 Prawa o ruchu drogowym, obowiązku używania świateł mijania, również podczas jazdy w okresie od świtu do zmierzchu poza obszarem zabudowanym.

Motorowerzystom przypominam o często nieprzeznaczonym, wynikającym z art. 35 w/w Ustawy, obowiązku używania na drodze twardej hełmów ochronnych, odpowiadających warunkom technicznym.

Rodziców, użytkowników tych pojazdów proszę o niedopuszczanie do ich eksploatacji osób bez wymaganych uprawnień t.j. prawa jazdy w przypadku motocykli, karty motorowerowej - na motorowery, jak również niedopuszczanie do przewożenia pasażerów kierującym, którzy nie ukończyli 17 lat.

Obecnie obowiązujące uregulowania prawne dopuszczają możliwość uzyskania karty rowerowej przez osobę, która ukończyła 10 lat, karty motorowerowej przez osobę, która ukończyła 13 lat. Informacje dotyczące warunków uzyskania tych uprawnień można otrzymać w Wydziale Komunikacji Urzędu Rejonowego w Między-

rzeczu, jak również u mnie w Komendzie Rejonowej Policji.

Przypominam młodzieży szkolnej, że wzorem lat ubiegłych rozpoczyna się okres zdobywania tych uprawnień w szkołach.

KIEROWNIK SEKCJI RUCHU DROGOWEGO  
KRP W MIĘDZYRZECZU  
ASP. ZB. WITKOWSKI



Sprzedam lub zamienię mieszkanie 35 m<sup>2</sup> z telefonem w Warszawie na 2 pokoje z kuchnią do I piętra w Międzyrzeczu.  
Wiadomość: Z. Hapek, Międzyrzecz, ul. Młyńska 1 m 3

Zamienię mieszkanie 3 pokojowe na Osiedlu Centrum na domek jednorodzinny.  
Rozliczenie do uzgodnienia.  
Wiadomość: tel. 1891 po godz. 18<sup>00</sup>

Mieszkanie 2-pokojowe z telefonem w Międzyrzeczu, wynajmę w całości lub częściowo na biuro lub gabinet lekarski.  
Informacje pod tel. 29-41 wew. 242 w godz. wieczornych

## SĄD WYDAŁ WYROK

Sąd Rejonowy w Międzyrzeczu skazał:

1. Jerzego S. lat 44 wielokrotnego recydywistę z Międzyrzecza na karę trzech lat pozbawienia wolności i 2,6 mln zł grzywny.

2. Mirosława K. lat 36 mieszkańca Międzyrzecza na karę 1 roku pozbawienia wolności w zawieszeniu na 3 lata, 2,6 mln zł grzywny oraz oddano go pod dozór kuratora sądowego.

3. Ryszarda B. lat 45 mieszkańca Międzyrzecza na karę 1 roku i 4 miesięcy pozbawienia wolności w zawieszeniu na 4 lata, 2,6 mln zł grzywny oraz oddano go pod dozór kuratora sądowego.

Za to, że działając wspólnie i w porozumieniu dokonali w nocy z 07/08.12.1993r. włamania do piwnicy na ul. Piastowskiej 20 w Międzyrzeczu skąd skradli przetwory spożywcze wartości 1,4 mln zł na szkodę Zdzisława W.

- W nocy z 08/09.01.1994r. w Międzyrzeczu na ul. Sportowej 6 włamali się do piwnic Jerzego S. i Mirosława K. skąd skradli przetwory spożywcze oraz karnister z paliwem ogólnej wartości 650 tys. zł  
Wyrok nieprawomocny.

NADKOM. ZBIGNIEW MELNIK

# TURYŚCI W BOBOWICKU

A jednak. Pomimo trudności, nieżyczliwości radnych międzyszeckich i innych malkontentów są jeszcze ludzie próbujący coś zrobić dla rozwoju naszej gminy. Jednym z nich jest Adam Żyła dyrektor Zespołu Szkół Rolniczych w Bobowicku. Oprócz tego, że w tej Szkole uczy się rolnictwa, mleczarstwa i agroturystyki to już w najbliższym sezonie wakacyjnym można będzie jeździć konno. Po wybudowaniu do końca czerwca stajni planuje się wstawienie 12 koni pod siodło i do bryczki. Zakwaterowanie w 20-tu pokojach internatu pozwoli na wypoczynek około 50 gości. Wszystkie miejsca do końca sierpnia są już zarezerwowane.

Wielkim problemem w dalszym ciągu jest brak zagospodarowanej plaży z niezbędnym wyposażeniem oraz brak najmniejszego choćby pola namiotowego. Jedną z przeszkód jest brak kanalizacji. Z przykrością trzeba tu dodać, że wykonawca od pół roku czeka na przekazanie placu budowy. Potrzebna jest nie tylko w tej sprawie konsolidacja wszystkich osób i instytucji związanych z turystyką i rozumiejących ją. O tym, że są to miejsca pracy i pieniądze nie tylko dla mie-

szkańców Bobowicka nie muszą chyba nikogo przekonywać. Sądzę, że w najbliższym czasie grono osób „czujących” turystykę utworzy silne lobby naciskające władze samorządowe do podjęcia właściwych działań. Przyszli radni wypracują odpowiednie programy i wprowadzają je w życie.

Inną drażliwą w Bobowicku sprawą jest niszczący pałac. Są już oferenci gotowi kupić bądź wydzierżawić ten obiekt i zainwestować tak aby można było na terenie tego gospodarstwa prowadzić działalność turystyczną. Z wniosku złożonego w styczniu tego roku do właściciela, którym jest Agencja Własności Rolnej Skarbu Państwa wyczytałem, że oferenci chcą wybudować stajnię, krytą ujeżdżalnię, korty tenisowe i obiekt odnowy biologicznej oraz zagospodarować użytki rolne. Obiekty mają powstać w ciągu dwóch lat i służyć gościom krajowym i zagranicznym. Oferentami są osoby prowadzące działalność turystyczną oraz posiadające odpowiednie kwalifikacje.

Nie podaję nazwisk wnioskodawców by nie promować określonych osób.

Ważniejszym jest nie kto, ale kiedy i jak będzie ten kompleks obiektów zagospodarowany. Ważne aby szybko i dobrze.

Bawiący na terenie naszej gminy w dniach 15 i 16 kwietnia senatorowie interesowali się również sprawami turystyki i ochrony środowiska. Byli zaskoczeni i zachwyceni naszymi walorami i „możliwościami”. Niestety stwierdzili, że to są tylko możliwości, które wymagają zgodnego współdziałania wielu inwestorów i dużych nakładów finansowych. Bez szybkich działań wszyscy sąsiedzi nas wyprzedzą. Senator z Giżycka, mający już pewne doświadczenie, namawiał i zachęcał do współpracy z gminami sąsiednimi ponieważ taka współpraca w jego regionie przyniosła pozytywne rezultaty.

Bez podjęcia działań i trudnych decyzji nie ma możliwości rozwoju. Oczekiwanie na mannę z nieba nie ma sensu. Takie wydarzenie miało miejsce dawno temu i nic nie wskazuje aby w najbliższym czasie mogło się powtórzyć. Na koniec przypomnę więc raz jeszcze: duży i wielu mogą więcej.

BOHDAN RUSIECKI

## MIĘDZYRZECZANIE SOBIE

Mogli w Świebodzinie, mogli w Sulęcinie, Międzychodzie czy Skwierzynie więc dlaczego nie możemy U NAS w MIĘDZYRZECZU? No właśnie dlatego w Międzyszecku nie możemy się zjednoczyć i zorganizować we wspólnej sprawie. Czyżby byli gorsi od innych? Taką próbą wyjścia z uśpienia ma być powstające Stowarzyszenie Przyjaciół Ziemi Międzyszeckiej o nazwie Unia Międzyszeckan.

W przeszłość odchodzą już podziały na „Wilniuków”, „Poleszuców”, „Lwówiaków”, „Podolaków” i „autochtonów”. Tu na ziemiach zachodnich nie tylko mamy więcej do zrobienia w rozbudzaniu poczucia patriotyzmu, to na dodatek nie mamy tradycji ponieważ dopiero pierwsze pokolenie to urodzonych ma swoich potomków. Można używać wielu patetycznych słów o patriotyzmie, przywiązaniu do ziemi rodzinnej atmosfery, lokalnej tradycji itp., ale nikt za nas nie rozwiąże naszych problemów. Truizmem jest mówienie, że duży może więcej i wspólny wysiłek jest lepszy.

Nadrzędnym celem Unii jest integrowanie mieszkańców Ziemi Międzyszeckiej dla rozwoju społecznego, kulturalnego i gospodarczego. W swoim założeniu Stowarzyszenie ma być organizacją skupiającą wszystkich czujących się Międzyszeckanami niezależnie od miejsca zamieszkania, przynależności partyjnej, wyznania, koloru włosów czy wieku. Każdy kto chce choćby w najprostszy sposób pomóc w rozwiązywaniu wspólnych problemów może znaleźć swoje miejsce w Unii.

Grono założycieli stanowią Międzyszeckanie wywodzący się z różnych środowisk. Są nauczyciele, rolnicy, samorządowcy, lekarze, przedsiębiorcy, związani z turystyką, sportem czy historią. Wszystkie łączy jedno: utożsamianie się z miejscem zamieszkania.

Jeszcze w kwietniu będą wybrane władze a w maju nastąpi szeroki ich przedstawienie oraz prezentacja celów, zadań i zamierzeń. Bliższych informacji można poszukiwać pod nr tel.: 20-33, 18-02, 25-86 i 29-56 (również wieczorem).

B. RUSIECKI

## NIEPOKOJE PRZEDWYBORCZE

Zbliżają się kolejne wybory do władz samorządowych. Sytuacja ta powoduje, że temperatura życia politycznego miasta i można się spodziewać w najbliższych tygodniach i miesiącach jeszcze wielu zaskakujących rozwiązań. Jest to okres przygotowywania się różnych grup do kampanii wyborczej oraz poszukiwania najlepszych pozycji startowych przed kolejnymi wyborami.

To, że temperatura dyskusji będzie narastała oraz, że nastąpi kolejny okres szermierki na argumenty i licytowania własnych racji, należy uznać za całkowicie naturalne i zrozumiałe. Mój niepokój budzą jednak takie wydarzenia, które mają niewiele wspólnego z szermierką na argumenty a są zwykłym przeinaczaniem faktów i próbą obrzucania przeciwnika błotem.

W kontekście powyższej refleksji chcę wrócić do wydarzeń, które związane są z sesją Rady Miejskiej w Międzyszecku z 10 marca br oraz jej następstwami.

Część Rady doszła do przekonania, że należy wysłać burmistrza na „przymusowy urlop” w związku z zaległościami urlopowymi, które powstały w latach minionych. W związku z tym na sesji podjęto uchwałę, która z dnia na dzień urlopowala burmistrza na okres 57 dni!

Nie zamierzam w tym miejscu komentować trafności tej decyzji ani statusu prawnego powyższej uchwały. Powtórzę jedynie to, co powiedziałem w trakcie sesji Rady, że uchwała ta jest sprzeczna z prawem. W tym przekonaniu utwierdziły mnie rozmowy na powyższy temat z dwoma autorytetami mianowicie prof. Zbigniewem Janowiczem kierownikiem Katedry Prawa Administracyjnego Uniwersytetu im. A Mickiewicza i prof. Z. Hauserem pierwszym prezesem Naczelnego Sądu Administracyjnego w Polsce.

Ważniejszą kwestią w tym miejscu jest odniesienie się do relacji części prasy z przebiegu sesji Rady, która kolportowała w oparciu o wypowiedzi niektórych radnych informacje, że uchwała o przymusowym urlopie burmistrza jest obroną budżetu gminy przed wielomilionowymi stratami! Miałyby one powstać w wyniku koniecz-



Nawiązując do Pani artykułu pt. „rozrachunek” z ostatniego numeru KM pragnę podzielić się z Panią i czytelnikami własnymi przemyśleniami na ten temat. Jeśli Pani redaktor uzna za stosowne to proszę o wydrukowanie moich „wypocin”.

## PO- I PRZEDWYBORCZE REFLEKSJE

Do Redakcji ... 

Być może jeszcze nie nazwana groźna choroba ostatnio opanowała nasz kraj. Przybrała ona już symptomy epidemii. Proszę porównać artykuł Jacka Żakowskiego z 89 nr-u Gazety Wyborczej pt. „Coś w Polsce pękło, coś się skoczyło” Różne jednak są podłoża tej choroby. Jedni chorują bezinteresownie, dla zasady – aby zniszczyć wymagowanego przeciwnika. Jest to faktycznie trudne do zrozumienia, aby bezinteresownie ciskać gromy szczególnie na osoby subtelne, inteligentne, które nigdy nie zniżą się do tego poziomu i nie potrafią wojować tą samą bronią usuwając się z pola bitwy. Inni natomiast mają konkretny cel, przeważnie materialny lub zdobycie określonej pozycji dowódcy albo utrzymania „fuksem” zdobytego stanowiska – systematycznie prą w swojej nienawiści do przodu nie przebiegając w środkach.

Spółczesność nasze, które znalazło się na rozdrożu, nie za bardzo orientuje się o co chodzi, gdyż nie docierają do nich konkretne informacje. Są one skrzętnie kamuflowane w postaci pseudoprzetargów itp pokrętnie stosowanych odpowiednio przepisów prawa. Mało kto w tej chwili ma głowę do dociekania dlaczego tak czy inaczej się dzieje, ponieważ często boryka się z problemem przeżycia od pierwszego do pierwszego, od zasiłku do

ności dokonania wypłaty z tytułu niewykorzystanego urlopu.

Otóż oświadczam, że jest to manipulowanie faktami mające na celu wprowadzenie czytelnika w błąd. Zaproponowałem bowiem Radzie, zgodnie z przyjętym prawem urlopowym, częściowe wykorzystanie zaległości urlopowych po 10 dni w miesiącach marcu, kwietniu i maju, co spowodowałoby zmniejszenie zaległości urlopowych na koniec mojej kadencji do 27 dni. W tej sytuacji obciążenie budżetu dla gminy sprowadziłoby się praktycznie do wysokości jednomiesięcznego wynagrodzenia! Ponadto, na jednym z posiedzeń Kolegium Rady oświadczyłem, że jeżeli jakiegokolwiek należności z tytułu niewykorzystanego urlopu powstaną, to przeznaczam je w całości na rzecz dzieci niepełnosprawnych. Deklarację tę podtrzymuję także obecnie.

Kolejną sprawą wymagającą wyjaśnienia jest kolportowanie informacji, jakoby wysłanie mnie na przymusowy urlop spowodowało podjęcie przeze mnie działań mających na celu, tu cytuję: „sparaliżowanie pracy Urzędu i ubezwłasnowolnienie pracowników”.

W zasadzie mógłbym przyjąć, że jestem zwolniony z obowiązku tłumaczenia tej sprawy, gdyż wielu spośród czytelników w międzyczasie załatwiało jakieś sprawy w Urzędzie i sami potrafią ustosunkować się do powyższego zarzutu. Nie mogę się jednak oprzeć pokusie zrelacjonowania rozmowy z jednym z „dziennikarzy”, który takie brednie napisał. Otóż w rozmowie ze mną tłumaczył się, że użył w swojej relacji z sesji powyższych określeń, ale miały one być wzięte w cudzysłów!

Mój komentarz do tej rozmowy może być jedynie taki: mam młodszego syna, który uczęszcza do piątej klasy szkoły podstawowej. Zarówno on jak i jego koleżanki i koledzy doskonale wiedzą, co oznaczają terminy: ubezwłasnowolnić i sparaliżować. Zaręczam także czytelników, że są to dzieci całkowicie normalne o normalnym poziomie intelektu. Mają jednak tę przewagę nad domorosłymi dziennikarzami, że wydarzenia polityczne nie paraliżują im pracy szarych komórek.

EUGENIUSZ ZIARKOWSKI  
BURMISTRZ

zasiłku, a poza tym przecież wybraliśmy swoich zaufanych przedstawicieli.

Aby przetrwać okres prób i błędów, aby dojść do następnej epoki, wiele ofiar będzie złożonych na ołtarzu przemian.

Jak widać wiele rzeczy dzieje się bez udziału większości, która w nawale problemów nie potrafi wybrać co jest dobre, a co złe. Dobrym tego przykładem są ostatnie wybory, gdzie prawie 50% mieszkańców naszego kraju zrezygnowało z wyboru, ponieważ nie bardzo wierzymy w to, że może mieć jakikolwiek wpływ na otaczającą nas rzeczywistość, a właściwie na naszą przyszłość. Zatrącenie nadziei oznacza śmierć, jak ktoś mądry to określił.

Myślę, że jest jeszcze czas na otrząśnięcie się i zmobilizowanie. Tym bardziej, że niedługo znowu nam przyjdzie wybierać i znowu nie będziemy mogli rozróżnić dobra od zła. Już teraz należy się rozejrzeć dookoła i zastanowić się jakiego dokonać wyboru:

– czy postawić na tego co pięknie mówi i obiecuje, sam jednak niczego nie dokonał, nawet w swoim życiu, a co dopiero dla swoich bliźnich,

– czy wybrać tego, który wytoczy beczkę piwa aby pozyskać część truskawkową naszego społeczeństwa (co obecnie nie jest trudne), a potem wszelkie swoje działania skieruje na pomnażanie własnego majątku kosztem nas wszystkich,

– czy wybrać jakiegoś nieudacznika, który jakimś cudem dostąpił zaszczytu władzy, jakoś przetrwał ostatnią kadencję przycupnąwszy cichutko na swoim stołeczku i idzie na wszelkie układy aby się nie narazić, a może przy okazji wybiorą go na następną kadencję bo będzie wygodny dla wszelkiej maści cwaniaków.

Trzeba przyznać, że wybierać nie jest łatwo i że nie jest to tylko odfajkowanie jakiejś formalności. Bowiem należy zadać sobie trudu zebrania wszelkich informacji o osobie, którą będziemy chcieli obdarzyć swoim zaufaniem. A więc:

– czego dokonał w swoim życiu,

– co dotychczas uczynił dla innych i jakim kosztem,

– czy potrafi wyrzec się wszelkich profitów gdy podejmie się roli naszego reprezentanta (wbrew pozorom nie jest to takie proste gdy ma się wiele w zasięgu ręki),

– ile załatwił dla siebie będąc niby naszym reprezentantem,

– itp. i itd.

W 24 numerze br. „Wspólnoty” Pan W. Siemiński w artykule „co kandydat na radnego wiedzieć powinien?” dość trafnie ocenił jak zachowuje się: „<< **głupi radny** – ma zwykle w swojej „karierze” radnego okres, w którym nie wie o co mu chodzi,

– **niemądry radny** – ma od razu zdanie na każdy temat. Wygłasza je nie dając dojść do głosu innym, mówiąc bez opamiętania, bez przerwy, czym doprowadza salę (o czym – pozbawiony samokrytycyzmu nie wie) do wściekłości, głębokiego zażenowania lub kompletnego znudzenia,

– **marny radny** – już od początku kadencji wpadnie w wir nieformalnych „układów” w radzie, znacznie je sam tworzyć i tasować, lubując się w poruszaniu „ukrytych nitek” i „nie widzialnych sprężyn”. Nie wierzy, że do celu wiedzie (co nie znaczy krótka ani łatwa) droga,

– **dobry radny** – nie obiecuje za dużo swym wyborcom ani innym szukającym u niego pomocy, gdyż wie, że załatwienie czegośkolwiek w polskiej prymitywnej biurokracji to rzecz mozolna, wymagająca dreptania wokół sprawy metodą mrówki.>>”

Mamy jednak za sobą pierwszy okres kiedy to mogliśmy swobodnie wybierać taką czy inną opcję. Jest to pewne doświadczenie, które są od nas odległe i niezależne, ale są i takie, które dzieją się tu wokół nas. Ostatnie lata zmian przyniosły nam doświadczenie w postaci dobrych rzeczy, choć zła w tym było wiele. No cóż walka dobra ze złem toczy się dalej lecz nie traćmy nadziei.

NAZWISKO I ADRES  
DO WIADOMOŚCI PANI REDAKTOR NACZELNEJ.

**Pani mgr Marii Słomianej  
wyraży szczerego współczucia  
z powodu śmierci Matki**

składa dyrekcja i grono pedagogiczne  
SP1 w Międzyrzeczu

# AUTOMAX

## MAGAZYN CZĘŚCI SAMOCHODOWYCH

Szanowni Państwo,

Zależy nam, aby amortyzatory MONROE zdobyły sobie trwałe miejsce w świadomości wszystkich, którzy interesują się motoryzacją i już są - lub w przyszłości będą - naszymi klientami.

Nie będziemy szczędzić wysiłków, aby wszyscy klienci byli zadowoleni z naszej oferty i zapamiętali, że w Polsce dróg nie zmienimy, samochodu też nie trzeba, wystarczy wymienić amortyzatory.

Dla bezpieczeństwa i komfortu !

Serdecznie  
zapraszamy

**MONROE**  
amortyzatory

**MAGAZYN**

69-200 Sulęcín  
Ostrów 8A  
tel. (857) 31 46

**CZYNNY: 8<sup>00</sup>-22<sup>00</sup>**

**PUNKT SPRZEDAŻY**

Gorzów Wlkp.  
Koniawska 48

**CZYNNY: 9<sup>00</sup>-18<sup>00</sup>**



Monroe  
Purolator  
Tridon  
Intermotor  
QH  
Lpr  
RH  
Macrotex  
Glaser

Amortyzatory do wszystkich samochodów na polskich drogach.

filtry oleju  
filtry paliwa  
filtry powietrza

elementy zawieszenia  
linki hamulca ręcznego  
linki sprzęgła  
sprężyny zawieszenia

przerwywacze zapłonu  
kopułki aparatu zapłonowego  
czujniki oleju  
czujniki temperatury  
moduły elektroniczne

łożyska koła  
paski rozrządu  
pompy wody  
pompy paliwa  
sprzęgła

cyylinderki hamulcowe  
pompy hamulcowe  
przewody hamulcowe

klocki hamulcowe

szczęki hamulcowe

uszczelki głowicy  
komplety uszczelek silnika



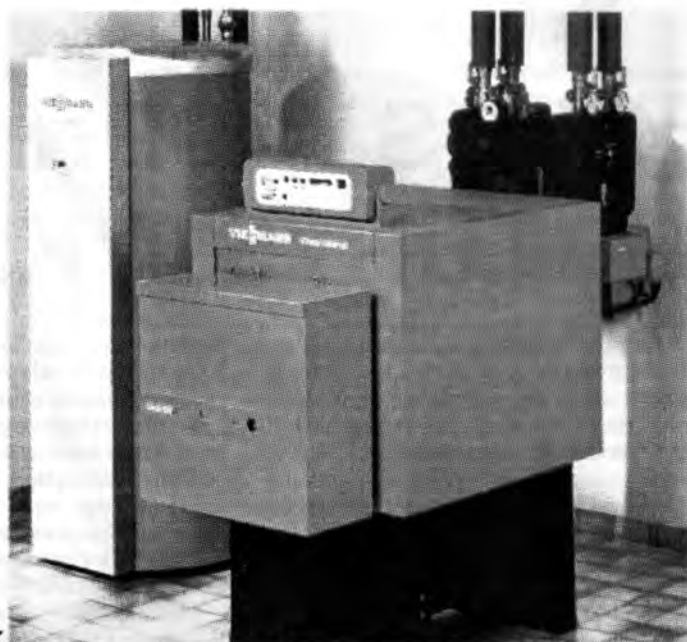
# ul. Ks. Skargi w Międzyrzeczu

od 10 do 17



Przedsiębiorstwo Produkcyjno-Usługowe  
**Witold Górczak**

Autoryzowany dystrybutor produktów firmy **VIESMANN**  
ul. B. Prusa 32 69-200 Sulęcín, tel./fax: 33-68, tlx 4454497



## *Już od maja*

będzie czynne przedstawicielstwo niemieckiej firmy **VIESMANN** - głównego producenta najnowszej generacji kotłów olejowo-gazowych centralnego ogrzewania.

**OFERUJEMY:**

- bezobsługowe, ekologiczne kotły c. o.,
- automatykę i osprzęt kotłów,
- podgrzewacze c.w.u.,
- pompy,
- grzejniki panelowe,
- instalację ogrzewania podłogowego,
- rury c.o. i c.w.u. z polietylenu (gastoferan),
- bezszwowe zbiorniki na olej opałowy,
- wkłady kominowe ze stali nierdzewnej,
- oraz osprzęt elektryczny.

Ponadto firma zapewnia:

- sprzedaż i montaż w/w urządzeń,
- doradztwo i projektowanie,
- serwis całodobowy,
- oraz gwarancję od 2 do 5 lat!

**STAŁA EKSPOZYCJA:**

- \* 66-300 Międzyrzecz,  
ul. Ks. Skargi, tel. 20-29
- \* 69-200 Sulęcín, ul. B. Prusa  
tel./fax 33-68 tlx 44-54-97
- \* 66-400 Gorzów, ul. Okólna 40

# SERDECZNIE ZAPRASZAMY !!!

W nawiązaniu do rozmowy przeprowadzonej w marcu, z Panem Bogdanem Rusieckim w sprawie turystyki, niniejszym przekazuję do ew. wykorzystania moje refleksje w tej sprawie.

Do Redakcji ... 

## „GŁOS W SPRAWIE TURYSTYKI”

W nawiązaniu do artykułu Pana Bogdana Rusieckiego zam. w nr 4 pt. „Turystyczny! Międzyrzecz”, pragnę zgodnie z zapowiedzią odnieść się do kwestii zawartych w jego treści, oraz przekazać moje osobiste refleksje w tej sprawie.

Jestem od kilku lat związany z turystyką, a moje obserwacje i doświadczenia w tym okresie powodują, że krytycznie oceniam działalność w tej dziedzinie na terenie naszej Gminy. Powodów mojej oceny jest kilka, co w kilku przykładach chcę uzasadnić.

Odwiedziłem tegoroczne Targi Turystyczne w Berlinie w dniu 9.03.1994r. zachęcony poranną informacją Radia Zachód, o ciekawej ekspozycji Ziemi Lubuskiej. Niestety rzeczywistość nie była, tak imponująca jak to sobie wyobraziłem. Oczywiście sam udział w imprezie tej rangi jest nobilitacją i korzyści użytkowane przez wystawców są pewnie wymierne. W całej ekspozycji ciekawych i ładnie wydanych folderów szukałem Międzyrzecza, niestety bezskutecznie.

Po skompletowaniu całej oferty „Lubuska Land” na moje pytanie o Międzyrzecz ... od Pani obsługującej stoisko otrzymałem skromną kserokopię o MRU i odpowiedź, że nic innego

niestety nie posiada. Trochę to irytujące, szczególnie na tle innych mniejszych Miast i Gmin ciekawie prezentujących się na tej imprezie.

Nie moją rolą jest szukanie przyczyn tego stanu rzeczy, a jedynie zwrócenia na to uwagi w celu uniknięcia takich „wpadek” na następnych imprezach tego typu. Oczywiście taki udział, mający na celu poszukiwanie potencjalnych turystów musi być poważny i wszelkie oferty muszą mieć pełne pokrycie w możliwościach.

Jako międzyrzeczanin uważam że, mamy wiele argumentów przemawiających za ukierunkowaniem działań, przez reprezentującą nas Radę Gminy w kierunku Turystyki. nie jest to nic nowego, ponieważ jak dowiadywałem się z publikacji właśnie w „Kurierze” od kilku lat deklarowano proturystyczną działalność na terenie Gminy, ale jak się okazało były to tylko zapowiedzi i deklaracje. Chcąc być obiektywnym, nie można pominąć tego co jednak zostało zrobione, i dzisiaj cieszy i procentuje. Pozytywnym przykładem w mojej ocenie jest bez wątpienia sposób obecnej obsługi turystów w MRU, jeszcze nie tak dawno zupełnie otwarty i nie zorganizowany obiekt przybrał formę cywilizowaną. Uważam to za pierwszy krok, bo jest jeszcze w tym zakresie trochę możliwości poprawy standardu obsługi.

Podobnie Ośrodek Głębockie, po przejściu przez OSIR, poprawia standard wypoczynku i obsługi, ale ze względu na jego stan techniczny wymaga jeszcze wiele pracy do osiągnięcia pełnego standardu którego oczekuje i poszukuje dzisiejszy turysta.

W opracowanym dla Miasta i Gminy Międzyrzecz Planie Zagospodarowania dla wielu terenów na obszarze gminy zaplanowano przeznaczenie Turystyczne, a tegoroczny budżet w poz. Turystyka przewiduje „).”. Jest to wg mnie pewna niekonsekwencja, która została spowodowana kontrowersyjną dla niektórych radnych pozycją OSIRu. Turystyka to nie tylko OSIR, gmina ma więcej walorów, do dzisiaj nie w pełni wykorzystanych, choćby dla obciążenia OW Głębockie. Przykładów jest wiele, a wydaje się najpilniejsze to Bobowicko, Kuligowo, wysoka, Gorzyca, Kursko i wiele innych. Oczywiście zagospodarowanie tych miejscowości to nie tylko rola Gminy, a przede wszystkim inicjatywa i możliwości potencjalnych inwestorów. Ale pierwszy krok w tym zakresie, inicjatywa i koordynacja powinna być domeną Gminy. Przykłady takiej działalności Gmin (o czym dowiedziałem się z informatorów zebranych właśnie na Targach Berlińskich), są bardzo bliskie, tak działają Gminy Szczecin, Trzciel, Lubrza, Zbąszyń. W tym kontekście ciekawą wydaje się inicjatywa stworzenia z inicjatywy Pana Rusieckiego, forum „zainteresowanych”, które mogło by być uzupełnieniem czy wypełnieniem działań w kierunku Turystycznej szansy Międzyrzecza ...

Mam pełną świadomość tego że, stworzenie systemu usług i obsługi turystycznej jest pracochłonne, i nie powstanie z dnia na dzień, ale zaniechanie działań może spowodować, że będzie to jeszcze trudniejsze i bardziej kosztowne.

BOGDAN MIKOŁAJCZYK

## CO DALEJ Z TYM BUBLEM?

Prawom konsumenta poświęciliśmy w Kurierze Międzyrzeczkim cykl artykułów.

Informowaliśmy również o działalności Federacji Konsumentów w Międzyrzeczu. Od dłuższego czasu otrzymujemy jednak sygnały, że Federacja Konsumentów w Międzyrzeczu przestała działać. Co więc robić z zakupionym „bublem”? Jak bronić się przed nieuczciwymi sprzedawcami? Gdzie dochodzić swoich praw konsumenckich?

Wszystkim zainteresowanym proponujemy skorzystanie z pomocy Federacji Konsumentów działającej w Gorzowie przy ul. Jagiello 5 (te. 232-28)

- wtorek, czwartek, piątek - w godz. 11-14
- środa - w godz. 11-16.

Radca prawny Federacji Konsumentów przyjmuje interesantów w środy od godz. 15 do 16.

E. BŁASZCZAK

## Wojewódzki Ośrodek Sztuk Widowiskowych „Arlekin” przy współudziale „Gazety Lubuskiej” oraz Radia Zachód w Zielonej Górze ogłasza konkurs literacki zatytułowany „Ludzkie Losy”.

Na konkurs można nadsyłać opowiadania, historie rodzinne, sagi lub inne formy literackie wykorzystujące elementy dziennika, pamiętnika czy wspomnień.

Do wzięcia udziału w konkursie zachęcamy osoby pragnące utrwalić historie losów całych społeczności - małych miasteczek, wsi i osad, a także wybranych postaci. Przedmiotem zainteresowania autorów mogą też być ciekawe epizody, zdarzenia i fakty z własnego życia lub fragmenty kronik rodzinnych.

Konkurs adresowany jest do przedstawicieli różnych pokoleń i ta rozpiętość wiekowa powinna wyznaczać czas historyczny opowiadań, mogą się w nich zatem znaleźć i losy tuż powojenne i równie dobrze przypadki z lat ostatnich. Z tego samego względu opis i wspomnienia mogą dotyczyć postaci nieżyjących, które wedle piszących godne są utrwalenia i zachowania dla potomnych.

Liczymy, że duże zainteresowanie konkursem oraz kolejnymi jego edycjami pozwoli na zredagowanie sagi losów mie-

szańców Środkowego Nadodrza.

Dla wszystkich zainteresowanych fachową pomocą ośrodek organizuje warsztatowe konsultacje. Zajęcia prowadził będzie krytyk literacki raz w miesiącu.

Warunkiem udziału w konkursie jest nadesłanie pod adresem ośrodka pracy opatrzonej godłem do 15 listopada 1994 roku. Prace nie przekraczające 20 stron (maszynopis lub czytelny rękopis) nie mogą być wcześniej nigdzie publikowane ani nagradzane.

Rozstrzygnięcie konkursu i ogłoszenie wyników nastąpi w okresie Świąt Bożego Narodzenia. Nagrodzone prace zostaną opublikowane.

Serdecznie zapraszamy firmy, instytucje oraz osoby prywatne do fundowania nagród.

Szczegółowe informacje o konkursie uzyskać można w siedzibie WOSW „Arlekin” 65-431 Zielona Góra ul. Sienkiewicza 11, tel. 288-34.

Do Redakcji ... 



„KURIER” PO TRZECH LATACH

# RÓBMY SWOJE

„Kurierowi Międzyrzeckiemu” stuknęły już trzy lata, a ja po raz trzeci z kolei przystępuję do refleksji nad jego losami.

Podsumowania dwóch poprzednich lat sprowadziły się do próby odpowiedzi na pytanie: czy coś się udało? Po roku działalności tytuł działalności brzmiał: „Nic się nie udało”, a po dwóch latach: „Coś się zaczęło udawać”. Tytuły te w zasadzie mówią wszystko.

Gdy teraz po trzech latach, zastanawiam się nad problemami, bólczkami, czy osiągnięciami naszego pisma to dochodzę do wniosku, że są one od jakiegoś już czasu niezmiennie, że pisząc teraz o nich musiałbym w dużym stopniu powielić artykuł sprzed roku. Myśmymy po prostu nauczyli się robić swoje. „Kurier” dopracował się już w miarę trwałego wizerunku i w miarę trwałych sposobów działania. Trwa więc proces stale zwiększającej się liczby osób piszących do międzyrzeckiego miesięcznika.

Przez trzy lata w „Kurierze” pisało już ponad 150 osób. Proszę mi pokazać drugie miasto tej wielkości o takiej ilości dziennikarzy. Namnożyło się więc w Międzyrzecku redaktorów, literatów, publicystów, poetów i innych osobników tej maści. Namnożyło się też w naszym mieście ludzi nie uznających tych osobników za kompetentnych dziwaków i chcących czytać to, co po odkryciu swojego artystycznego czy publicystycznego powołania napiszą. Po blisko trzyletnim okresie wydawania pisma, nakład 1500 egzemplarzy okazał się za mały.

Aktualnie wzrósł on do 1800 egzemplarzy, a szybkość i sposób w jaki się rozszedł w kwietniu, świadczy o tym, że najprawdopodobniej jeszcze zostanie podwyższony. Dane te przesądają o tym, że wydawanie „Kuriera Międzyrzeckiego” jest w wymiarze lokalnym pewnym zjawiskiem.

W ciągu ostatniego roku dwukrotnie zmienialiśmy swoją siedzibę i miejsce spotkań. Najpierw przestaliśmy korzystać z gościnności Ratusza i narażać gminę na straty, pochłaniając jej energię elektryczną i przeprowadziliśmy się do Klubu Garnizonowego. Od październikami natomiast mamy swoją siedzibę w Domu Kultury. Piszę o tym dlatego, że jak się okazuje, miejsce spotkań osób piszących w „Kurierze” jest jednym z ważniejszych problemów w gminie i może mieć dość istotny wpływ na funkcjonowanie samorządu terytorialnego. Ostatnio tym palącym problemem zajęła się komisja Rady Miejskiej.

W każdym z możliwych przypadków sam fakt poruszenia tego problemu przez komisję rady jest dużym powodem do radości. Bowiem, albo „Kurier” jest tak ważny, że sama jego siedziba powinna stać się przedmiotem rozważań komisji uchwalodawczej naszego miasta, albo radni rozważali już wszystkie problemy w gminie i nie mają czym się zajmować.

„Kurier Międzyrzecki” kontynuował zrodzoną przez siebie w ubiegłych latach tradycję organizowania imprez kulturalnych, sportowych bądź rozrywkowych. Zorganizowaliśmy, między innymi w maju „Wieczór z poezją”, doprowadziliśmy do pierwszej oficjalnej konfrontacji piłkarzy Orla i Sparty, no i oczywiście kultywowaliśmy najdłuższą w naszym województwie (a zdaje się, że nie tylko), trzyletnią tradycję witania Nowego Roku na rynku miasta.

Niektórzy uczestnicy naszych imprez do dnia dzisiejszego nas błogosławią za dobrze dobrane ich terminy. Piłkarzom Orla i Sparty przyszło grać pod koniec listopada, przy kilkunastostopniowym mrozie, w wa-

runkach, w których samo poruszanie się na boisku było już sztuką. Ci natomiast, którzy uczestniczyli w zabawie inauguracyjnej zbiórki publicznej na laparoskop, mieli okazję sprawdzić swoją wytrzymałość na bezsenność, bowiem odbywała się ona w wieczór, a raczej w noc, bezpośrednio przed roboczą sobotą.

A propos akcji „Laparoskop”. Zdaje się, że nie zakończy się ona oszalamiającym sukcesem finansowym. Zrodziła ona jednak kilka udanych imprez, zorganizowanych przez międzyrzeckie ośrodki kulturalne. Stworzyła ona również możliwość zmanifestowania przez mieszkańców naszego miasta otwarcia się na drugiego człowieka, możliwość zmanifestowania tej swoistej „potrzeby serca”, która czasami przyjmowała wrzuszającą formę.

Przy okazji rozprowadzania biletów na imprezy kulturalne mieliśmy okazję zapoznać się z opiniami, wyrażającymi miłość do międzyrzeckiej służby zdrowia. Względny natury obyczajowej i konieczność powstrzymania się od słów powszechnie uznanych za nieczczone powodują, że objawów tej miłości nie przytoczę.

Redakcja „Kuriera Międzyrzeckiego” charakteryzuje się również tym, że nie porusza tematów naszego miasta, które inne, poważniejsze od nas środki przekazu uznają za najważniejsze, że pomijamy milczeniem tematy, które gdzie indziej trafiają do czołówki, gdyż niosą z sobą największy ładunek skandalu i egzotyki. Gdy więc dziennikarze i korespondenci radiowi z dwóch województw zjeżdżali na jedną z ostatnich sesji Rady Miejskiej w Międzyrzecku, jak dobry kabaret i w ten też sposób ją przedstawiali, zyskując niewątpliwie zainteresowanie odbiorców. „Kurier” na ten temat milczał, uznając jej przebieg za sprawę normalną i oczywistą.

Tak więc Drogi Czytelniku, jeżeli odkryłeś w sobie dziennikarskie bądź publicystyczne powołanie, jeżeli chcesz się stać obiektem zainteresowania społecznego, a przede wszystkim jeżeli jesteś skłonny uznawać za normalne rzeczy nienormalne, to Twoje miejsce jest na pewno w redakcji „Kuriera Międzyrzeckiego”

ANDRZEJ ŚWIDER



My mieszkańcy ul. Sienkiewicza w Międzyrzecku domagamy się rzetelnego sprawdzenia jakości robót wykonanych przez firmę „Instalko” na naszej ulicy. Z przerażeniem obserwowaliśmy poczynania tej firmy przy wykonywaniu instalacji wodociągowej oraz kanalizacji sanitarnej i burzowej. Obserwowaliśmy brak solidności wykonywanych robót, brak przygotowania zawodowego przewijających się tam pracowników, brak kompetencji i nadzoru wykonawcy, brak organizacji robót, oraz sporadyczne zainteresowanie i dozór ze strony inwestora.

W efekcie prace praktycznie do tej pory nie są zakończone, ulica pozostała zryta i nieuporządkowana, drenaż odwadniający nasze posesje pozostawiony a wykonana instalacja kanalizacyjna nieszczelna.

Dziwi nas fakt wyboru tej firmy spośród ofert przetargowych, gdyż jak twierdzą znawcy tamatu nie gwarantowała ona terminowości i jakości powierzonych robót.

Jest to tym bardziej zaskakujące, że pierwszą część robót na naszej ulicy wykonywała w sposób wzorcowy inna firma, która według nas powinna ją ukończyć.

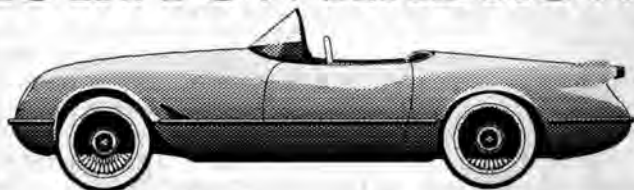
Zapytujemy zatem, czym kierowała się komisja przetargowa dokonując wyboru tak nieudolnego wykonawcy?

Wnosimy stanowczo o powołanie niezależnej od wykonawcy komisji, w celu sprawdzenia jakości i terminowości wykonanych prac. Wnosimy o naprawienie przez firmę „Instalko” wyrządzonych szkód, tzn. usprawnienie pozrywanych drenów wraz z uporządkowaniem nawierzchni ulicy. Wnosimy także o przedstawienie wyczerpującej informacji z dokonanej kontroli przez niezależną komisję.

Sądymy, że nasze oczekiwania są całkowicie zasadne skoro wykonana instalacja ma służyć przez wiele dziesiątków lat a całość prac jest finansowana między innymi z naszych pieniędzy odprowadzanych w formie podatków. Domagamy się od władz gminy starannego wyboru wykonawców, którzy w przyszłości zagwarantują rzetelność zleczanych zadań.

Z POWAŻANIEM  
MIESZKAŃCY UL. SIENKIEWICZA

## AUTA POWYPADKOWE



- sprowadzanie samochodów z zagranicy, wszystkie typy - Busy i osobowe;
- przewóz w/w do kraju;
- możliwość naprawy (odbiór sam. już sprawnego);
- istnieje możliwość osobistego wyjazdu po zakup samochodu.

tel. Brójce 123  
ul. Żwirowa 7

**W odpowiedzi****Pan Dyrektor  
Państwowej Szkoły Muzycznej I stopnia  
w Międzyrzeczu**

W związku z Pana pismem skierowanym do Rady Miejskiej oraz Zarządu Gminy, a opublikowanym także w numerze 4/38 „Kuriera Międzyrzecznego”, postaram się ustosunkować do kilku spraw w nim poruszonych.

Zapewne pamięta Pan, jak na koncercie zorganizowanym w 1992 roku przez międzyrzecką filię PSM w Gorzowie, dziękując dzieciom i młodzieży za występ powiedziałem, że życzylibym wszystkim abyśmy mogli spotkać się na takim koncercie w nowym budynku i w samodzielnej Szkole. Sam do końca w to nie bardzo wierzyłem. Jednak po roku stało się to faktem. Dzięki przychylności Radnych, Urzędu Wojewódzkiego, Ministra Kultury oraz wielu innych osób, jesienią 1993 roku Szkoła mogła zostać otwarta. Do realizacji nowych zamierzeń brakowało tylko wsparcia dyrektora PSM w Gorzowie. Na potrzeby szkoły gmina przeznaczyła budynek byłego przedszkola. Zakres niezbędnych prac remontowych i adaptacyjnych ustalony został z przedstawicielami PSM w Gorzowie. Koszty z tym zwią-

zane wzięła na siebie gmina. Całkowity koszt wszystkich prac wyniósł około 350 mln zł a nie jak Pan pisze 200 mln zł. Do tej kwoty należy jeszcze doliczyć koszty związane z funkcjonowaniem placówki (energia elektryczna, ogrzewanie, telefon) od jej powstania do końca marca 1994 roku. W tym czasie Ministerstwo Kultury, któremu po usamodzielnieniu Szkoła podlega, nie przekazano na jej funkcjonowanie ani jednej złotówki (nie licząc plac nauczycieli).

Zdaję sobie sprawę, że kwota około 400 mln przeznaczona przez gminę na utworzenie takiej placówki nie jest kwotą oszłamajającą. Jeśli się weźmie pod uwagę potrzeby innych szkół w gminie i kwoty jakie placówki te otrzymywały od gmin w 1993 roku, to okaże się, że Szkoła Muzyczna otrzymała ogromną kwotę. Należy wziąć również pod uwagę fakt, że szkolnictwo, w tym także szkolnictwo artystyczne, nie jest zadaniem własnym gminy.

Z Pana pisma wynika, że w otrzymanym obiekcie prawie nie da się prowadzić nauki.

Nie wiem jak mogła funkcjonować do tej pory filia PSM w budynku przynajmniej o połowę mniejszym i do tego wspólnie z Ogniskiem Muzycznym.

Wszyscy zdajemy sobie sprawę, że wykonanie dodatkowych prac adaptacyjnych zdecydowanie poprawi funkcjonalność obiektu, ale w pierwszej kolejności powinien Pan zwrócić się o środki na te prace do jednostki, której Szkoła podlega tzn. do Ministerstwa Kultury.

W roku bieżącym Rada Miejska postanowiła zakończyć budowę szkoły podstawowej na osiedlu Kasztelańskim co pochłonie ogromne środki oraz wspomóc inne szkoły naszej gminy. Trudne więc będzie znalezienie dodatkowych środków na potrzeby Szkoły Muzycznej. Myślę jednak, że w budżecie roku 1995 dużo realniejsze będzie przeznaczenie odpowiedniej kwoty dla Pana Szkoły.

Mimo przedstawionej w tak czarnych barwach sytuacji Szkoły mam nadzieję, że wspólnie z Ministerstwem Kultury Znajdzie Pan sposób na rozwiązanie problemów i szkoła będzie się jednak rozwijać.

Z życzeniami realizacji wszystkich zamierzeń

Z-CA BURMISTRZA  
PIOTR BUSZEWSKI

**W odpowiedzi****Pani Janina Nowak  
- sołtys Bobowicka**

W kilka dni po uchwaleniu przez Radę Miejską budżetu na rok 1994, do Urzędu wpłynęło Pani pismo w sprawie między innymi kanalizacji w Bobowicku.

Treść Pani pisma opublikował również „Kurier Międzyrzeczki” w numerze 4/38 na stronie 13.

Zarzuca Pani Radzie Miejskiej, że wykonanie kanalizacji we wsi Bobowicko nie ma uznania u Radnych. W tym samym numerze „Kuriera ...” na stronie 18, gdzie przedstawiony jest budżet gminy na rok 1994, w dziale gospodarka komunalna widnieje zapis „sieć kanalizacji sanitarnej – Bobowicko – 3 mld 200 mln zł. Myślę więc, że zapis ten satysfakcjonuje Panią i społeczność sołectwa Bobowicka. Rozpoczęcie i zakończenie tej inwestycji planowane jest na rok 1994. W swoim piśmie porusza Pani również sprawę zagospodarowania turystycznego jeziora Bobowicko. Jak Pani słusznie zauważa jest to sprawa ściśle związana z siecią kanalizacyjną wsi. W związku z tym, że sieć ma być wykonana w roku bieżącym, sensowne zagospodarowanie terenów przyległych do jeziora Bobowicko będzie mogło nastąpić w roku 1995. W miesiącu maju 1994 roku Rada Miejska będzie zajmowała się zatwierdzeniem planu zagospodarowania przestrzennego gminy Międzyrzecz. Zatwierdzenie tego planu umożliwi rozpoczęcie pewnych prac przygotowawczych do zagospodarowania jeziora jeszcze w tym roku.

Z wyrazami szacunku

ZASTĘPCA BURMISTRZA  
PIOTR BUSZEWSKI

**Gabinet testów alergicznych  
Kosmetyka Lekarska**

Janina Karcz-Kołątaj - dermatolog

Testy wziewne, pokarmowe, chemiczne  
leczenie chorób alergicznych, odczulanie

poniedziałki od 16<sup>00</sup> Międzyrzecz Marcinkowskiego  
czwartki od 16<sup>00</sup> 15 tel. 2264  
środy od 16<sup>00</sup> Międzyrzecz 30 Stycznia 8

**CZY ZAMIESZKAŁBY  
PAN W KĘSZYCY?**

15 kwietnia 1994r.

- Czy zamieszkałby pan w Kęszycy?

**Adam Woś** - przewodniczący Komisji Samorządu Terytorialnego i Administracji Państwowej Senatu RP: Bardzo chętnie. Gdybym miał mieszkać w mieście, to tylko w takim, jak Kęszycy.

- Mimo, że szanse jej telefonizacji są w najbliższym czasie znikome, mimo, że na zabezpieczenie jej podstawowych potrzeb potrzeba 30 mld zł, co stanowi połowę budżetu gminy?

- Żle mnie Pan zrozumiał. Bardzo chętnie zamieszkałbym w Kęszycy, ale tylko mając na względzie walory naturalne, jakie tam występują: przepiękne jezioro, las, czyście, świeże powietrze. W chwili obecnej, tak jak to wygląda, to absolutnie nie.

- Na razie nie zanoszi się na to, aby potrzeby Kęszycy zostały momentalnie zaspokojone. To kiedy by Pan tam zamieszkał?

- Wtedy, kiedy będzie tam szkoła, będą sklepy ...

- Pana zdaniem będzie to za dwa lata, czy za pięćdziesiąt?

- Na pewno nie za dwa lata. Będzie to okres dłuższy. Samorządy same sobie rady nie dadzą z takimi ośrodkami i rząd powinien im pomóc.

5 września 1993 r.

- Czy zamieszkałby Pan w Kęszycy?

**Paweł Łączkowski** - ówczesny wicepremier RP: Jeżeli można, to odpowiem panu na to pytanie opowiadając dowcip, jak to z marksizmu-leninizmu zdawała nauczycielka z pasiolka Siemilowka.

Pytają ją na tym egzaminie, na czym polegał konflikt pomiędzy bolszewikami a mienszewikami.

- Nie wiem.

- No, a kto to byli bolszewicy?

- Nie wiem.

- No to może życiorys towarzysza Dzierżyńskiego.

- Nie wiem.

- No to może o podróży szwajcarskiej Lenina.

- Nie wiem.

- Jak to, życiorysu Lenina pani nie zna.

- Nie, nie znam.

Wtedy przewodniczący komisji podszedł do okna, podrapał się w głowę i powiedział: A może by tak zamieszkać w Siemilowce.

ROZMAWIAŁ: ANDRZEJ ŚWIDER



# O MIĘDZYRZECKICH KARETKACH I NIE TYLKO

Z HENRYKIEM WERKOWSKIM - Dyrektorem Rejonowej Kolumny Transportu Sanitarnego w Międzyrzeczu rozmawiała Elżbieta Błaszczak

- Wielu mieszkańcom Międzyrzecza karetki do przewozu chorych kojarzą się z Pogotowiem Ratunkowym i szpitalem. Nie każdy wie, że funkcjonuje w naszym mieście zakład, który organizuje transport sanitarny. Czy mógłby Pan czytelnikom Kuriera przybliżyć zakład, którym kieruje Pan od ponad 12 lat?

- Rejonowa Kolumna Transportu Sanitarnego w Międzyrzeczu jest jednostką budżetową podległą poprzez Wojewódzką Kolumnę Transportu Sanitarnego w Gorzowie Leżanowskiemu. Swoim działaniem obejmujemy Międzyrzecz, Sulęcín, Międzychód, Sieraków, Kwilcz, gdzie funkcjonują nasze oddziały. Do naszych statutowych obowiązków należy zabezpieczenie transportu chorych, obsługa Terenowej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej i ośrodków zdrowia. Ponadto świadczymy usługi w zakresie: badań technicznych pojazdów, drobnych napraw, sprzedaży akumulatorów, paliwa i olejów znanych koncernów, które nas sponsorują m. in. wyposażają nas w odzież roboczą i urządzenia diagnostyczne tj. SHELL i ELF.

- Jaką ilością karetek Pan dysponuje?

- Obecnie posiadamy 75 samochodów sanitarnych i 15 samochodów typu dostawczego.

- Z tego jaka ilość karetek przeznaczona jest dla chorych z Międzyrzecza?

- Na Międzyrzecz przydzielone są 3 karetki. W dzień do godz. 20 jeżdżą wszystkie 3 natomiast w nocy jeżdżą 2 karetki.

- Wiem, że karetki z Międzyrzecza dowożą do szpitala również chorych z terenu gminy Pszczew, Trzciel.

- W Trzcielu jest samochód sanitarny do obsługi tamtejszego ośrodka medycznego. W przypadkach nagłych zachorowań zwykła jest karetka z Międzyrzecza.

Mówiąc o obsłudze Międzyrzecza miałem na myśli nie tylko gminę Międzyrzecz lecz raczej teren dawnego powiatu międzyrzeckiego.

- Czy w takim razie nie jest tych karetek u nas stanowczo za mało?

- Na pewno nie jest ich dużo, tym bardziej, że wozi się pacjentów na dializy. Staramy się jednak organizacyjnie zabezpieczyć transport chorych. Jeżeli np. potrzebna jest karetka do przewiezienia kogoś na dializę i chorych z oddziału chirurgicznego do szpitala w Gorzowie to organizujemy jeden wyjazd busem.

- Jak ocenia Pan stan techniczny pojazdów?

- Większość samochodów ma duży przebieg ale staramy się maksymalnie przedłużyć ich żywotność.

- Ile lat ma najmłodsza karetka?

- 4 lata.

- A najstarsza?

- 12 lat

- Czy nie boi się Pan, że może dojść do takiej sytuacji, kiedy żadna z karetek nie będzie się nadawała do wyjazdu?

- Taka sytuacja nie może zaistnieć. Musimy utrzymać ciągłość pracy samochodów sanitarnych, tym bardziej, że używane są one do przewozu ludzi chorych.

Nie mogą jednak nie zauważyć postępującej dekapitalizacji istniejącego taboru.

- Czy czyni więc Pan starania o jego odnowienie?

- Staramy się utrzymać istniejącą bazę. O nowe karetki powinien zadbać Wydział Zdrowia Urzędu Wojewódzkiego. Wiem, że mamy otrzymać więcej karetek, kiedy - trudno powiedzieć.

- Gdyby był Pan samodzielny finansowo

ile kupiłby Pan karetek do Międzyrzecza?

- Przede wszystkim zwiększyłbym ilość karetek w sezonie turystycznym. Uważam, że na naszym terenie jest taka potrzeba. Oczywiście wystąpiłyby wówczas dodatkowe koszty związane z zapewnieniem obsługi karetki.

- A jak naprawdę wygląda wasza sytuacja finansowa?

- Na całą naszą działalność powinny być zabezpieczone środki. Ponieważ zostały one w dużym procencie okrojone musimy dorabiać. Stąd też świadczymy usługi, z których dochody przeznaczamy na paliwo, oleje i zakup części samochodowych. Niestety mamy brak środków finansowych. Wydział Zdrowia przekazał nam w tym miesiącu 50 milionów zł. Nie wiadomo ile dostaniemy w III dekadzie. Jest to dramat. Dobrze, że są jeszcze ludzie dobrej woli, dzięki którym istniejemy. Pomogli nam również wójtowie i burmistrzowie Pszczewa, Trzciela, Miedzichowa i Osna przekazując środki na zakup paliwa i ogumienia. Ograniczono nam w tym roku fundusz płac, co jest podstawą do zwolnienia pracowników. uważam jednak, że nie sztuką jest zwolnić ludzi, trzeba dla nich znaleźć pracę. Zwiększyliśmy więc zakres naszych usług.

- Ostatnio można w mieście usłyszeć wiele różnych opinii na temat planowanej reorganizacji rejonowej Kolumny Transportu Sanitarnego w Międzyrzeczu. Czy mógłby Pan powiedzieć na czym ona polegałaby?

- Istnieje program restrukturyzacji Kolumny Transportu Sanitarnego, który zakłada włączenie Kolumny do ZOZ.

Administracyjnie przeprowadzono to w Bielsku Białym, nie podano jednak z jakim efektem. Osobiście uważam, że jak bieda z biedą się połączy to z tego bogactwa nie będzie. Mistrzów cechuje spokój, rozważa i rozsądek.

Nic o nas bez nas. My jesteśmy przez społeczeństwo sponsorowani i jesteśmy społeczeństwu coś winni. Potrafimy sobie radzić w biedzie. Jeżeli nie można pomóc, to nie należy nierozważnie krzywdzić.

Dziękuję za rozmowę.

ELŻBIETA BŁASZCZAK

## NOTATNIK KULTURALNY

### WIOSENNY KONKURS W WYPOŻYCZALNI KASET

Wypożyczalnia kaset video w Klubie garnizonowym zaprasza mieszkańców do korzystania z bestsellerów światowej kinematografii. Wypożyczalnia jest czynna codziennie (poza niedzielami) w godzinach 17.00 do 20.00.

ostatnia propozycja placówki to Wiosenna obniżka cen - obecnie kasyety do nr 150 można wypożyczyć za 3 tys zł. Zapraszamy.

### MAGIA SŁOWA I MUZYKI

Prawdziwym sukcesem artystycznym zakończył się udział reprezentantów Międzyrzecza w eliminacjach organizowanych przez wojskowe ośrodki kulturalno-oświatowe.

O niustającej fali osiągnięć scenicznych mogą mówić młodzi instrumentalści i wokaliści z zespołu poezji śpiewanej „Prowizora” (fot. str. 22), który istnieje przy Międzyrzeckim Klubie Garnizonowym. Po sukcesie odniesionym podczas Przeglądu Piosenkarzy Amatorów, jaki w marcu odbył się w naszym mieście, młodzi artyści „sięgnęli po wawrzyn zwycięstwa” na Okręgowym Przeglądzie Poezji Śpiewanej w Głogowie, wzięli udział w V Ogólnopolskim Przeglądzie Recytacji i poezji Śpiewanej Wojska Polskiego w Pile, a jedna z wokalistek - Anna Moklak - została zakwalifikowana do finału Ogólnopolskiego Konkursu Recytacji, Poezji Śpiewanej i Teatru Jednego Aktora!

17 i 18 marca najlepsi recytatorzy i wykonawcy poezji śpiewanej ze Śląskiego Okręgu Wojskowego spotkali się w Głogowie, aby wziąć w okręgowych eliminacjach OKR. Do Głogowa

przyjechało ponad 100 osób, wśród których przeważali recytatorzy, m.in. Hubert Sajda z międzyrzeckiego Liceum Ekonomicznego. Między wykonawcami poezji śpiewanej nie zabrakło naszej „Prowizory” w składzie: Aneta Barwińska, Anna Moklak, Piotr Rogala i Adam Szarata, przy czym Ania, Aneta i Piotr startowali także jako wykonawcy indywidualni. Nikt nie przypuszczał jak wielkim sukcesem zakończy się ich występ! Na sześciu laureatów Konkursu w kategorii poezji śpiewanej, aż trzech pochodzi z Międzyrzecza: Ania, Aneta i „Prowizora”. Wszyscy otrzymali cenne nagrody a Anecie i Ani wręczono zaproszenia do udziału w ogólnopolskim finale Konkursu Recytacji i poezji Śpiewanej w Pile.

Piłki Konkurs miał rangę ogólnopolskiego dla reprezentantów wojskowych ośrodków kul-

**B**óg. Szatan. Piekło i Niebo. I codzienne sprawy małego człowieka, podporządkowanego nadludzkiemu rytmowi życia. Wszystko zostało zapisane, wszystko przewidziane. Możemy się tylko przyglądać, z wiarą, że coś z tego zrozumiemy. Dlatego wymyślamy filozofie, systemy, religie. Wszystko jednak jest względne. Korzyści przynieść może wyłącznie rozważanie istoty człowieka, jego poznanie.

Profesor Leszek Kołakowski analizuje wiele stron ludzkiej natury, i raczej jej nie interpretuje. Stawia pytania i wyciąga wnioski, czasami zaskakujące. W „Opowieściach biblijnych” wyzyskuje fragmenty Pisma św. jako pretekst dla własnych rozważań. Traktuje przy tym Boga osobowo, ocenia Go, z reguły krytycznie. Niektóre boskie posunięcia są wedle niego, nielogiczne, inne zaś - niepotrzebne, Kołakowski nie jest wszakże wrogiem religii chrześcijańskiej - odwrotnie, tłumaczy ją lepiej niż uczone księgi scholastyków, niż „Summa teologii” św. Tomasza. Dlaczego? Autor „Rozmów z diabłem” zna i eksponuje zasadniczą prawdę - człowiek musi w coś wierzyć. Nie jest przy tym ważne, jaki bóg będzie podstawą tej wiary.

To zależy od cywilizacji, kultury, środowiska. Zasadnicza kwestia, czyli metafizyka życia, pozostaje niezmienną. Kołakowski mówi o Bogu chrześcijańskim, gdyż w tej tradycji religijnej Europa od dwóch tysięcy lat jest zanurzona. Pisze więc o początku świata: „Ale stało się. Bóg stworzył świat dla chwały swojej i pośpieszył ludziom oznajmić swoje motywy. Brak skromności skompensował godną uznania szczerością”. I tak będzie w każdej z biblijnych opowieści - Bóg traktowany jest jako władca absolutny, ale namacalny, z którym można się spierać (jak Salomon), lub któremu można bezwzględnie ulegać (jak Abraham). Zawsze więc udaje się zrealizować ludzką naturę. Bóg nie jest abstrakcją, staje się dla ludzi, poprzez swoje wady i zalety, rzeczywistością. A w rzeczywistość się wierzy. Zresztą Jehowa (i Szatan) to jedyne konkretne postacie w rozważaniach Leszka

Kołakowskiego. Reszta a więc i ludzie, to byty względne, które mogą istnieć, wcale jednak nie muszą.

Egzemplifikacją takiego podejścia są teksty pod wspólnym tytułem „13 bajek z królestwa Lailonii dla dużych i małych”. Poetyka baśni przenika wszystkie te utwory, pozwalając autorowi na żonglowanie ludzkimi uczuciami, namiętnościami, słabościami. Jeden z bohaterów bajek rozdarł sobie spodnie i załatał

niło się pod piórem Pani Renaty w postulat pokory wobec wiedzy i poglądów Danikena? 2. Pisze Pani: „Wydaje mi się, że ludzie, którzy są niepokorni wobec prawd głoszonych przez innych, tworzą świat nauki - nauki prawdziwej”. Wcześniej zaś o Danikena, że „przez rzesze ludzi nauki jest uważany za pseudonaukowca”. No to jak to właściwie jest - woluntarnie stwierdzamy, kto niepokorny wobec utartych poglądów jest naukowcem, a kto nie? Giordano Bruno zginął, bo bronił heliocentryzmu, a to był już przecież rok 1600, prawda?

## MOJA BIBLIOTEKA (4)

je czerwonym materiałem: „Ale co gorsza, lata rosła. Rano była wielkości śliwki, w południe wielkości dużego pomidora, a pod wieczór miała rozmiar sporej dyni.(...) Koło północy całe spodnie zamieniły się w jedną czerwona łatę.(...) Teraz nie miał spodni w ogóle, tylko łatę”.

A zatem, co jest prawdą, a co fikcją, jacy w istocie jesteśmy? Czy i kiedy jesteśmy w ogóle? Kołakowski nie daje odpowiedzi na te pytania, dać ich nie może. Prowokuje do poszukiwań. Jeśli dodamy jeszcze nadzwyczajną giętkość stylu i humor, okaże się praca Leszka Kołakowskiego znakomitym podręcznikiem człowieka myślącego. Nie tylko o sobie.

Leszek Kołakowski: Bajki różne. Opowieści biblijne. Rozmowy z diabłem, Warszawa 1990.

SŁAWOMIR KUFEL

### P.S.

Jestem szczęśliwy. Tak szczęśliwy, jak może być autor tekstu, gdy ma świadomość, że ktoś ten tekst przeczytał. Cóż dopiero, kiedy skłonił czytelnika do pisemnej nań reakcji...

I za to chciałbym podziękować Pani Renacie Jackowskiej, której list ukazał się w kwietniowym numerze KM. Proszę mi jednak pozwoleć na kilka wyjaśniających uwag.

1. Pokora. To rzecz cenna i godna podziwu. Nie rozumiem tylko, dlaczego moje stwierdzenie, że historie opisywane przez Danikena uczą pokory „wobec tajemnic świata i człowieka, wobec niepoznawalnego”, zmie-

3. Waza. Jeśli nakładano w niej metale elektrolitycznie, to zgoda, nie musiała być akumulatorem. Mogła.

4. Żarówka. Z faktu, że nie znaleziono pozostałości żarówki nie wynika jeszcze, że jej nie było. A na marginesie, wolfram w świetlówce?

5. Poetyka. Jest mi niezręcznie tłumaczyć się z błędów Danikena. Recenzja z elementami felietonu streszcza omawiany tekst (lub jego fragment) i wyraża stosunek emocjonalny jej autora do recenzowanego utworu. Pani Renata Jackowska polemizuje w istocie z poglądami szwajcarskiego pisarza (dalibóg! nigdzie nie napisałem, że naukowca!), natomiast moją winą jest to, że poglądów tych nie zweryfikowałem. Wtedy jednak musiałbym napisać rozprawę naukową, a do tego nie czuję się powołany. A może zrobi to Pani Renata? Mam tylko nadzieję, że nie uzna Pani książkę Danikena za podręczniki fizyki, chemii bądź astronomii?...

6. Paradoxs Zenona z Elei (prawdopodobnie), czyli wszystko jest względne.

7. „Telewizja edukacyjna” to rzeczywiście wspaniały program! Czy widziała Pani komputerową rekonstrukcję (na podstawie danych archeologicznych) starożytnych miast Babilonii? Nowy York to przy nich dziecięce klocki lego.

POZDRAWIAM SŁAWOMIR KUFEL

## GABINET PSYCHOLOGICZNY

mgr Krystyna SIESTRZENECWICZ-BOHUCZ  
pecjalista psychologii klinicznej

Rejestracja wyłącznie telefonicznie pod  
nr tel. Międzyrzecz, 29-41 wew. 242  
w czwartki w godz. od 16<sup>00</sup> - 18<sup>00</sup>

## NOWO OTWARTA HURTOWNIA



SERDECZNIE ZAPRASZA KLIENTÓW  
w godz. 8.00-16.00  
w soboty 8.00-14.00

UDZIELAMY KORZYSTNYCH BONIFIKAT  
ZYCZYMY MIŁEJ WSPÓŁPRACY

MIĘDZYRZECZ  
UL. KONSTYTUCJI 3 MAJA 2 TEL. 25-96  
(PLAC GMINNEJ SPÓŁDZIELNI)



VARIUS ZNACZY INNY...

# NIEZBYWALNE PRAWO DO ŻYCIA

Piękne zjawisko biologiczne, które nazywamy życiem nierozłącznie wiąże się z dwoma ważnymi faktami: poczęciem (narodzeniem) i śmiercią. Początek życia to rodzice, MATKA, czyli po prostu – dobro, miłość. Czas śmierci, jej powód przy przyczynie, okoliczności w każdym przypadku ludzkiego życia są nie do przewidzenia. O śmierci mówimy wówczas, gdy się dokonała. Czas między tymi dwoma faktami nazywamy ŻYCIEM, to czas który każdy człowiek ma do swojej dyspozycji. Uważam, że drugi człowiek nie powinien mi pod żadnym pozorem tego czasu skrać, nawet pośrednio, np. spóźniając się na umówione spotkanie. (no można wybaczyć „spóźnioną randkę”, bo tu „idzie” o miłość). Ważność życia, czas jego trwania, podkreślona jest moralnym zakazem: nie zabijaj! Dla ochrony zdrowia powstał szczególnie zawód: lekarz i kilka zawodów zbliżonych do niego, mających ten sam cel. Zawód stary jak ludzkość, wciąż z wieloma tajemnicami, problemami moralnymi, zawiłościami, ale obdarzony zaufaniem, że wykonujący go człowiek chroni zdrowie i życie.

Niekomni przedstawiciele tej profesji próbują z różnym, czasami z zaskakującym dla nich skutkiem, pomóc rodzicom przy zasiewaniu nowego życia. Bywa, że takie „majsterkowanie” jednych i drugich, prowadzi do macierzyństwa 60-letnich kobiet (babciu kto mnie urodził?). Cóż pycha i egoizm, chęć posiadania niejedno życie i nie tylko jednostek zwichrowały.

W cywilizowanym świecie, przy niemal każdym narodzinach obecny jest lekarz, by dwa życia mogły przejść ten trudny moment. Zeby w razie śmiertelnego zagrożenia pomóc i zachować, ocalić przynajmniej jedno z nich. Przy niemal każdym zagro-

zeniu naszego życia i przy jego schyłku też jest lekarz. Cel taki sam: pomóc ŻYCIU.

A jednak właśnie w cywilizowanym świecie są lekarze, którzy WALCZĄ Z ŻYCIEM, pomagają śmierci, są zwolennikami i uprawiają eutanazję. Przdaje w tym Holandia. Zainteresowanych żywiej tą sprawą odsyłam do książki Ryszarda Feeningsena (wydawnictwo „W drodze” pt. „Eutanazja – śmierć z wyboru?”) Nie chcę w tym miejscu omawiać tak trudnego problemu, nie jestem myślicielem, filozofem, moralistą. Jestem tradycyjnie wychowanym i wykształconym lekarzem, który czuje się zobowiązany zaprotestować przeciwko eutanazji. Nie zgadzać się!

Dramatem lekarza przy łóżku, w ludzkich kategoriach beznadziejnie chorego człowieka, jest konieczność odpowiedzi: czy jeszcze walczyć z życiem? Czy przedłużać vegetację? Czy konkretna sytuacja nie poniża ludzkiej godności chorego?

Według zwolenników eutanazji jej wyższość nad śmiercią naturalną, ma polegać na tym, że oszczędza się cierpienia umierającym. Ale jeżeli cierpienie jest naszym wrogiem, to musimy zwalczać cierpienie a nie życie! Do tej czynności nie trzeba lekarza!

W niedawno oglądanym w TV filmie „Prawo do śmierci” kobieta chora na postępującą chorobę układu nerwowego, w pełni świadoma, uzależniona od maszyn i otoczenia wskutek postępujących porażań, decyduje się na eutanazję, prosi o zakończenie jej życia. Dokonuje tego lekarz przez podanie środka usypiającego i wyłączenie aparatu sterującego oddechem chorej. Jest to jedna z ostatnich scen filmu. Potem zapada dramatyczna „hollywoodzka” cisza...

Tak, choroba tej kobiety była rzeczywiście nieuleczalna, ale jej decyzja była wynikiem nastającej, dyskretnej, ale nie walek presji otoczenia, co stworzyło w niej poczucie beznadziejności i rezygnację. W moim odczuciu, jej zgoda na śmierć była następstwem braku nadziei na pomoc, wynikała z poczucia winy, że jest ciężarem dla najbliższych, dla opiekujących się nią, była reakcją na brak prawdziwej, płynącej z serca, z powołania (z miłości?) życzliwości do człowieka cierpiącego. A to ostatnie jest jedną z metod działania hospicjum.

I tu cały problem tego filmu i propagatorów eutanazji – wyrafinowanym postępowaniem, szczególną atmosferą można spowodować, że zgoda zainteresowanego na śmierć nie jest jego zgodą, choć na to wygląda. Jest wynikiem szeroko rozumianej presji otoczenia, które nie chce, nie może sobie dalej z tym problemem radzić. Czasami jest to skutek prymitywnej irytacji, czasem wynikiem niedouczenia, niekiedy z mglistych przesłanek „wyższej konieczności” skręcania męczarni lub hitlerowskiego czynienia dobra – śmierci z łaski – jakiej dopuszczano się na chorych Szpitala w Obrzyckach.

W Holandii w 1990r. na 130 tysięcy zgonów, w 49 tys przypadków lekarze podjęli decyzje które mogły, lub rzeczywiście spowodowały skrócenie życia.

O tempora! O mores! Obyśmy wzorując się na innych narodach, ich pracowitości, gospodarności, hodowli tulipanów czy produkcji przemysłowej, nie przejęli tak „praktycznego” spojrzenia na sprawę życia i śmierci.

Na zakończenie: Nie ma kraju na świecie, gdzie eutanazja byłaby prawnie uznana, dopuszczalna. Określenie znaczy dosłownie: dobra śmierć. Eutanazja o której mowa wyżej, ma wiele odcieni i nie jest nią, po wyczerpaniu wszelkich dostępnych w danej sytuacji i miejscu sposobów ratowania człowieka, zaprzestanie dalszych medycznie nieuzasadnionych działań ale kontynuacja niesienia ulgi w cierpieniu.

RYSZARD KRAWIEC

## „VI JASNOGÓRSKIE SPOTKANIA AA” 912-13.03.1994)

Dość późno przybyliśmy w pobliże klasztoru jasnogórskiego. Na parking szereg autokarów z różnych rejonów kraju. Nie tracąc czasu na zakwaterowanie udajemy się na drogę krzyżową przebiegającą walami okalającymi klasztor. Program spotkań jasnogórskich jest bardzo bogaty pod względem religijno-duchowym oraz dotyczący problemu alkoholizmu. Każdy znajdzie coś interesującego (alkoholizm). Oczywiście wszystkie spotkania mają charakter mityngowy otwartych, dostępnych dla wszystkich.

Anonimowi alkoholicy zaglądną przede wszystkim do kaplicy św. Józefa al-anon (dla żon i mężów) spotyka się w sali papieskiej. Al-atten (dla dzieci) urzęduje w kaplicy różańcowej tylko do godz. 21.00. Organizacja spotkań dość sprawna, choć dostrzegłem pewien „mankament” - bardzo dużo ludzi (raczej plus): dorosłych, dzieci, młodzieży, rodziców, opiekunów. Zenek po wielu bojach z żoną i teściową, wreszcie z dziećmi szczęśliwy, promieniujący. Nie ten chłopak. Czuję lekwe w oczach. Jestem z nim szczęśliwy, ale nie zazdroszczę.

Dochodzi godz. 21.00. Apel jasnogórski. Dla mnie obok drogi krzyżowej najważniejsza część spotkań. Co ja mówię, wszystkie były ważne. uzdrowienie duchowe to najważniejszy cel naszego wyjazdu, ale nie zapomniemy o żołądku. Zresztą on sam domaga się o swoje. Opuszczamy z Mirkiem mury jasnogórskie i w miasto. Jest coś dla nas alkoholiczków-karczma. Autentycznie karczma „Abstynent”. Mocne

kawy i smaczne kurczaki stawiają nas na nogi. Nabyte siły pozwalają nam dostać się do Bazyliki, gdzie o północy rozpoczyna się msza św. koncelebrowana przez ks. BP. Długosza. Atmosfera liturgii, wzniosłość śpiewów, uniesione wspólnie trzymane ręce powodują zachwyt, płacz itp. Słychać śpiew obcojęzyczny w języku włoskim, angielskim. Wiele osób nie wytrzymuje napięcia. Potrzebna pomoc medyczna. Ale trzeba, warto to wytrzymać. To wspaniale, wspaniale, brak słów. Jeszcze krótki spacer i spać.

Na wzór piosenki „Ach co to był za ślub” można powiedzieć ach co to było za spanie. Wiedziałem o mocnym chrapaniu Tadeusza i Leona. Jednak nie dorastają oni w tym względzie Edwardowi. My przeżyliśmy taką jedną noc, ale Mario jak ty wytrzymasz? Podziwiam cię życząc wam jak najwięcej wspólnych nocy.

Niedzielną porannek rozpoczynamy od mszy św., od kawy. Deszczowo. Ponuro zapowiada się dzień nie tylko ze względu na aurę. Żal rozstawać się z gościnną, ale drogą, (tak, bardzo drogą) Częstochową. Żal rozstawać się ze starymi i nowo poznanymi przyjaciółmi. Ostatnie godziny wykorzystujemy na wiedzanie Jasnej Góry, którą stanowi wspaniały architektonicznie zespół zabytków.

Przed wszystkim nie sposób opisać przeżyć duchowych. Każdy z nas inaczej przeżywał pobyt na Jasnej Górze. Radość czy skupienie były bardzo widoczne. Osobi-

ście jestem zawiedziony moją aktywnością w imprezach religijnych, mityngowych itp. Alkohol tak spustoszył mój organizm, że nie wytrzymałem żadnego punktu naszego pobytu w całości. Bylem i jestem mocno zalamany, choć Janusz dał mi iskierkę nadziei stwierdzając: „Jasiu nie lam się, jeszcze rok temu miałem podobne problemy, dzisiaj uczestniczyłem w całej nocnej mszy św. na luzie. To przejdzie.” Tak to musi przebiegać ale nie będę czekał całego roku. Pojadę prędzej, nie tylko ze względu na próbę mej wytrzymałości. Opuszczamy Częstochowę jako jedna z ostatnich grup uczestniczących w jasnogórskich spotkaniach.

Po drodze w Jarocinie gumimy Zenka z dziećmi-sympatyczną Kasią i Jarkiem, w Poznaniu poznaniaków. W Pniewach żegnamy siostrę Janinę, która zabierając się okazjnie obala mit, że kierowcy niechętnie zabierają „stopowiczów”.

Panie Czesławie! w imieniu wszystkich uczestników pielgrzymki dziękuję za wspaniałą, bez zakłóceń cierpliwą w stosunku do nas jazdę, życząc panu szerokiej drogi. Prim może być dumny, że ma tak wspaniałego pracownika.

Dziękuję bratu Wiesławowi z Paradyża za aktywność w czasie jazdy. Nie pozwolił, nie dał drzemać.

Dziękuję siostrze „Markowej”, za społeczną pomoc medyczną.

Dziękuję w imieniu uczestników organizatorom, sponso-rom, którym byli przedstawiciele międzyrzeckich zakładów pracy, kierownictwu pielgrzymki.

Dziękujemy sobie nawzajem, że wszystko przebiegało tak wspaniale.

Z pogodą ducha

JASIU ALKOHOLIK

# IMPREZY W MDK

„Żniwa kulturalne” to plon działalności poszczególnych placówek kulturalnych.

Zakończyły się eliminacje wojewódzkie XXXIX Ogólnopolskiego Konkursu recytatorskiego, w których udział brali uczniowie międzyrzeckich szkół i dorośli. Po eliminacjach rejonowych do turnieju wojewódzkiego zakwalifikowano 15 dzieci ze szkół podstawowych, 7 wykonawców ze szkół średnich, 2 wykonawców w kategorii dorosłych, 1 osobę w kategorii teatru jednego aktora oraz trzy osoby w poezji śpiewanej.

Kłpa międzyrzecka była najliczniejsza w stosunku do liczby uczestników turnieju wojewódzkiego.

Wyróżnienie na eliminacjach wojewódzkich otrzymali:

w kategorii dorosłych Wiesława Murawska, w kategorii teatru jednego aktora Emanuela Kukla, w kategorii szkół ponadpodstawowych Grażyna Michałowska.

W Małym Konkursie OKR tj. recytatorów szkół podstawowych najlepsi z Międzyrzecza to Ewa Rozbicka z SP nr 1 i Natalia Myczkowska również z SP Nr 1.

Ponadto w miesiącu marcu sławili gród międzyrzecki tancerze z Klubu Tańca Towarzyskiego „Fan” z Międzyrzeckiego Domu Kultury. W dniu 27.03.1994r. w Myślborzu na Turnieju Tańca Towarzyskiego para Witold Dunał i Sylwia Mamzer zdobyła klasę B w tańcach latynoamerykańskich. Wcześniej zdobyta klasa B w tańcach standardowych kwalifikuje tę parę do grona polskich tancerzy w klasie B.

Również w miesiącu marcu para Adam Węslawski i Anna Depta zdobyła klasę A w tańcach standardowych i obecnie posiada klasę A w obydwu kategoriach.

Nasza najmłodsza para turniejowa, Piotr Soja i Anna Bielecka na Ogólnopolskim Turnieju Tańca Towarzyskiego w Łodzi zajęła II miejsce.

Przegląd Amatorskiego Ruchu Artystycznego realizowany był w dziedzinach: teatr, muzyka i taniec.

Do eliminacji rejonowych w dziedzinie teatru przystąpiły 3 zespoły:

- 2 teatry dziecięce żywego planu oraz kabaret. Komisja oceniająca przegląd zakwalifikowała na eliminacji wojewódzkie wszystkie zespoły,
- Teatr dziecięcy żywego planu „Pchła” ze SP nr 1 w Międzyrzeczu, instruktor Jolanta Glura - z przedstawieniem „Przygody Koziołka Matołka”.
- Teatr dziecięcy żywego planu „Jedynka” ze SP nr 1 w Międzyrzeczu, instr. M.Siuta, W. Chyła, H. Barczewska z przedstawieniem „Obłoczek”
- Kabaret „Zez” ze SP i OKSiT w Trzcielu instr. Henryk Górny

Spotkanie teatralne odbyło się w dniu 07.04.1994r. w sali widowiskowej MDK.

W dniu 09.04.1994r. w sali widowiskowej MDK zaprezentowały się zespoły muzyczne i taneczne. Do udziału w eliminacjach przystąpiło 12 zespołów.

Komisja zakwalifikowała do eliminacji wojewódzkich:

- Zespół Wizji i Ruchu „Jutrzenka” z Klubu Garnizonowego w Skwierzynie
- Zespół Gimnastyki Artystycznej z MDK w Międzyrzeczu
- Zespół taneczno-wokalny „Pchełki” ze SP w Trzcielu
- Zespół Taneczny „Nowinka” z SP w Skwierzynie
- Zespół Poezji Śpiewanej „Prowizora” z Klubu Garnizonowego w Międzyrzeczu

- Rafał Gojda z MDK w Międzyrzeczu

Wyróżnione zostały zespoły:

- Zespół tańca RAP, Zespół Dziecięcy „Pędraki”, Zespół „Pięciolinia” z MDK w Międzyrzeczu.
- Iwona Kaczmarek i Ewa Świąteczak ze SP w Trzcielu
- Zespół fletów „Ars Nova” z Ogniska Muzycznego w Skwierzynie

W dniu 17.04.1994r. w sali widowiskowej Międzyrzeckiego Domu Kultury odbył się Międzyklubowy Dziecięcy Turniej Tańca Towarzyskiego. W turnieju wzięło udział 39 par tanecznych z Gorzowa, Poznania i Międzyrzecza. Dzieci tańczyły w czterech kategoriach wiekowych a kibicowali im rodzice, znajomi i sympatycy tańca towarzyskiego z Międzyrzecza..

JOLANTA PACHOLAK-STRYCZEK

# RAJDOWCY DZIĘKUJĄ!

Wychowankowie Internatu Specjalnego Ośrodka Wychowawczego w Międzyrzeczu 1 Dzień Wiosny postanowili spędzić inaczej. Wiele słyszeli o Międzyrzeckim Rejonie Umocnionym, czytali opracowania na ten temat. Przed 21 marca padła decyzja na zebraniu Samorządu Internatu, że zostanie zorganizowany pieszy Rajd Wiosenny do „Bunkrów”. Ze sprawami organizacyjnymi i ciekawym turystycznym wystrojem uporano się szybko i sprawnie dzięki ludziom dobrej woli. Bezpłatny wstęp do MUR wraz z przewodnikiem B. Rutkowskim, który w bardzo przystępny i ciekawy sposób objaśnił tajemnice fortyfikacji, zafundował nam Dyrektor OSIR Jan Kowalski.

Za ten wspaniały gest serdecznie dziękujemy, deklarujemy pomoc przy porządkowaniu stadionu.

Po trudach wędrowki I etapu sympatyczne spotkanie przy herbatce i poczęstunek zorganizowali nam koleżanki i koledzy z kl VI SP w Kaławie. Za umożliwienie nam zwiedzania nowej szkoły i nawiązaniu współpracy kulturalno-turystyczno-sportowej, bardzo gorąco dziękujemy Pani Barbarce Salej - dyrektor SP oraz wych.kl.VI Czesławowi Staszyńskiemu i w najbliższym czasie zapraszamy do Międzyrzecza.

W drodze powrotnej piesza wędrowka miała też wiele uroku np. spotkanie z panią sołtys w Nietoperku, gdzie również potwierdziliśmy zdobyte punkty na odznakę turystyki pieszej. Był śpiew, humor, odpoczynek i konsumowanie zapasów prowiantu. Do pustych plecaków wędrowały znalezione na szlaku butelki plastikowe różnych kształtów i kolorów. Najwięcej butelek nazbierała nasza koleżanka K.Aleksandrowicz. Powyższa zdobycz jest dla nas wyjątkowo cenna. I tak pełni wrażeń, szczęśliwi chociaż dosyć zmęczeni około godz 18<sup>00</sup> dotarliśmy w pełnym rynsztunku turystycznym do internatu Gromkim okrzykiem „hip,hip hura” itp. na cześć wytrwałych zakończyliśmy całodzienną wędrowkę.

Naszymi wychowawcami, którzy odczuwali nad bezpieczeństwem i prawidłową realizację programu rajdu byli p. Zofia Ratajczyk i p. Adam Wieczorek. Im również dziękujemy. Wrażeniami z wędrowki, którą udało się nam zorganizować bezgotówkowo, będziemy się dzielić z innymi. Już w maju będąc na dwudniowej wycieczce we Wrocławiu zachęcimy koleżanki i kolegów z bratniej nam placówki do zwiedzania naszej pięknej Ziemi Międzyrzeckiej.

My we Wrocławiu zwiedzać będziemy min. Panoramy Raclawicką a oni u nas MRU czy też piękno przyrody w Kęszycy Leśnej. W Kęszycy Leśnej w połowie czerwca planujemy biwak.

Koleżanki i koledzy Szkół Podstawowych w Międzyrzeczu i Gminie Międzyrzeczu zapraszamy Was za rok na powitanie pierwszego Dnia Wiosny, do zwiedzania MRU i okolic Kęszycy Leśnej.

Do zobaczenia na szlakach

SAMORZĄD INTERNATU SOSzW w MIĘDZYRZECZU  
DYREKTOR SPECJ. OŚR. SZKOL-WYCHOW. w MIĘDZYRZECZU  
MGR MARIA LECHERT

# MUZEUW W MIĘDZYRZECZU ZAPRASZA

W międzyrzeckim Muzeum, w dniach od 10 maja do 12 czerwca br. czynna będzie wystawa obrazów i obiektów Remigiusza Brody pt. „Znaki ziemi mojej”. Część ekspozycji stanowią obrazy olejne z cyklu „Święte obszary”, w których artysta zajmuje się problemem desakralizacji przestrzeni. Drugą część wystawy zajmują tzw. instalacje, wśród których uwagę zwraca instalacja pt. „Znak żeński” przedstawiające machinę na kołach, na której osadzone jest płótno 2,5 m długości przedstawiające anegdotę na temat płodności i piciowości. W pierwszej sali ekspozycji archeologicznej znajdują się obraz - obiekt pt. „Drzewo-krzyż” przedstawiający opowieść o nierozdzielalnym dualizmie, odwiecznym cyklu życia i śmierci. Jest to również temat kolejnej instalacji w następnej sali, gdzie wokół gabloty ze szkieletem śmiertelnie ranionego wojaka, artysta ułożył na posadzce ok. 400 ziemnych kul z twarzami ludzi żyjących.

Remigiusz Broda urodził się 1.1965r. w Poznaniu. Od 1989r. mieszka, pracuje i studiuje w Bremie w Wyższej Szkole Plastycznej na Wydziale Grafiki. Dzieli swoje atelier z grupą „Alte Post”, której jest członkiem. W 1993r. brał udział w wystawie zbiorowej tej grupy w Bremie. W 1992r. prezentował swe prace we wspólnym projekcie „Angriffe und Kommentare”, gdzie zaprezentował obiekt zatytułowany „Szkielety” stojący w nabrzeżnych nurtach rzeki Wezery. W latach 1990-1992 urządził w Bremie trzy wystawy indywidualne. Artysta posiada również swą pracownię w Kęszycy Leśnej.

Zapraszamy do zwiedzania wystawy prac Remigiusza Brody, którą można oglądać od 10 maja do 12 czerwca w każdy dzień tygodnia (oprócz poniedziałku) w godz. od 9<sup>00</sup> do 16<sup>00</sup>.

JOANNA PATORSKA



## WIOSENNA EDYCJA „CZTERECH PÓR ROKU”

## „ŁAJZOWANIE” W DESZCZU

W okolicach Międzyrzecza, 19 i 20 marca, zorganizowano jedną z najważniejszych w bieżącym roku imprez turystycznych naszego województwa: „III Wiosenne Łajzowanie z Kompasem”.

Dwudniowe marsze stanowiły już drugą, tegoroczną edycję Maratonu Imprez na Orientację „Cztery Pory Roku”, organizowanego przez międzyrzeckich turystów. Ich celem jest popularyzacja piękna Ziemi Międzyrzeckiej oraz upowszechnianie turystyki, jako jednej z form aktywnego wypoczynku. Gospodarze „Łajzowania” to: Komisja InO Oddziału PTTK „Ziemi Międzyrzeckiej”, Międzyszkolny Klub Turystyki Górskiej „Łajzy”, Szkolne Koło Krajoznawczo Turystyczne „Paździeże”, Urząd Miasta i Gminy oraz Dyrekcja Szkoły Podstawowej nr 1.

W imprezie wzięli udział turyści z Poznania, Szczecina, Opalenicy, Unisławia, Międzyzochodu oraz oczywiście Międzyrzecza. Siedemdziesięciu uczestników startowało w trzech kategoriach wiekowych: dzieci, juniorów i seniorów. Po przejściu dwóch etapów dziennych i jednego nocnego najlepszymi piechurami w kategorii dzieci (TD) okazali się mieszkańcy Poznania: Jarosław Ławniczak, Agnieszka Jaś i Wioletta Nowicka.

Drugie miejsce zajęli: A. Kłodzińska i B. Siekanko z międzyrzeckich „Paździeży”, a na trzeciej pozycji uplasowali się W. Czyżewski i J. Rembarz z międzychodzkiego SKKT „Dreptaki”.

W kategorii juniorów (TJ) zwyciężyli reprezentanci naszego miasta: Dominik Dymarczyk i Rafał Bączkowski z MKTG „Łajzy”. Również druga pozycja przypadła mieszkańcom Międzyrzecza, M. Matuszewskiemu i P. Iwińskiemu z SKKT „Paździeże”, a trzecia duetowi z Międzyzochodu P. Wincenciakowi i T. Iwińskiemu z SKKT „Dreptaki”.

W kategorii seniorów równolegle pierwsze miejsca zajęli: duet Amadeusz Pająk i Michał Woźniak z MKTG „Łajzy” z Międzyrzecza oraz mieszkaniec Szczecina Piotr Biernacki. Drugie miejsce zajął S. Giera z Międzyzochodu a równolegle trzecie miejsca „wywalczyli”: P. Opala i P. Kaczmarek z Opalenicy oraz R. Gotowski i A. Piekarczyk z Unisławia (woj. toruńskie).

Bazą imprezy była Szkoła Podstawowa nr 1. Dyrekcja udostępniła uczestnikom pomieszczenia, co rozwiązało problem ich zakwaterowania. Jest to godne pochwały i ... naśladowania, gdyż w czasie takich imprez liczy się dosłownie każda pomoc!

Zwycięzcy otrzymali atrakcyjne nagrody i dyplomy, a wszyscy uczestnicy mogli zweryfikować punkty do odznak InO i OTP. Mogli również zdobyć okolicznościowe pamiątki w postaci pieczętek „III Wiosennego Łajzowania z Kompasem”. Należy dodać, iż w zaciełej rywalizacji nie przeszkodziła im deszczowa aura, gdyż oprócz niespodzianek przygotowanych przez organizatorów na poszczególne trasach musieli także zmagać się z własną słabością oraz zacinającym ... deszczem!

Organizator „Łajzowania”, pan Czesław Woźniak, zapowiada kolejną, letnią edycję „Czterech Pór Roku”. Będzie to „IV Świętojański, Ogólnopolski Rajd na Orientację” kwalifikowany jako impreza o Puchar Polski InO. Rajd zostanie zorganizowany w dniach od 24 do 26 czerwca i będzie się zbiegał z obchodami „Dni Międzyrzecza”. Letnia impreza ma szczególne znaczenie - w tym czasie odbędą się uroczyste obchody XXX rocznicy powstania Oddziału PTTK „Ziemi Międzyrzeckiej”. Do Międzyrzecza przyjadą osoby związane w przeszłości z działalnością Oddziału: uczestnicy licznych rajdów, biwaków, obozów oraz innych turystycznych wojaży.

Organizatorzy liczą na sporą frekwencję oraz pomoc ze strony międzyrzeckich władz, gdyż będzie to jedyna z najbardziej prestiżowych imprez turystycznych, jakie zostaną zorganizowane w bieżącym roku na terenie naszego województwa.

DARIUSZ BROŻEK

## TYLKO ĆWICZYĆ A SUKCES BĘDZIE KWESTIĄ CZASU

O osiągnięciach dzieci pana Wojakowskiego dowiedziałam się dwa lata temu z programów telewizyjnych i artykułów w prasie. Byłam zafascynowana ich sukcesami, które znalazły swoje potwierdzenie w Księdze Rekordów Guinnessa w roku 1991.

Monika Wojakowska potrafiła zapamiętać szereg złożony z 540 kart do gry, który składał się z przypadkowej kombinacji dwóch kolorów - niebieskiego i czerwonego. Jakby było tego mało, potrafiła odtworzyć tę serię po kolei, od pierwszej do ostatniej karty oraz na wyrywki. Natomiast Maksymilian zapamiętał 200 rzutów kostką do gry, jak również potrafił dokonać pełnej analizy rzutów np: ile razy wypadły trójki i w których rzutach.

Sukces Moniki i Maksymiliana skłonił pana Wojakowskiego, aby rozpowszechnić swoją autorską metodę i pomóc innym dzieciom, tym bardziej, że jego córka, w pierwszych latach nauki w szkole podstawowej, miała kłopoty i niepowodzenia szkolne. Wszystko to sprawiło, że opracowałam skuteczną trening pamięci dla dzieci przeciętnie zdolnych i zdolnych od 8-17 lat.

Pilnie obserwowałam osiągnięcia mojego 11-letniego kuzyna, uczestniczącego w zajęciach filii Centrum Treningowego w Zielonej Górze w roku szkolnym 1992/93, które prowadziła jego mama, a moja bliska krewna. Już po paru miesiącach, widząc osiągnięcia pamięciowe, zdecydowałam się na współpracę z panem Wojakowskim.

Jestem nauczycielką nauczania początkowego pracującą z małymi dziećmi i doskonale zdawałam i zdaję sobie sprawę jak ogromną pracę umysłową muszą niejednokrotnie pokonywać nasze dzieci. Po rozmowach kwalifikacyjnych, testach psychologicznych, przeszkoleniu komputerowym i dokładnym wniknięciu w sedno metody otworzyłam we wrześniu 1993r filię Centrum Treningowego w Międzyrzeczu.

Zajęcia w „szkole pamięci” odbywają się dwa razy w tygodniu po 2 godziny lekcyjne z 5-10 minutowymi przerwami w małych 10-osobowych grupach.

Podstawą metody pana Wojakowskiego jest zapamiętywanie i wizualizowanie zaobserwowanych wszystkimi zmysłami obrazów, ciągów słów, liczb, kolorów i odtwarzanie

ich w/g pewnych określonych schematów.

W początkowej fazie treningu ćwiczyliśmy z dziećmi pamięć wrodzoną. Na tym etapie uczestnicy treningu zapamiętują różnego rodzaju wiersze, szeregi rzeczowników, ciągi obrazów. Następnym etapem jest odwoływanie się do pewnych znanych metod mnemotechnicznych, czyli sposobów usprawniających zapamiętywanie, aż do głosu dochodzi pamięć naturalna. To rozbudzenie pamięci naturalnej nie tylko kształci ucznia zdolnego, ale również rozwija jego osobowość, samodzielność, własne zdanie.

Te rozbudzone, drzemające w każdym umyśle zdolności i umiejętności szybko zaczynają dominować nad zahamowaniami i przyzwyczajeniami. Wtedy też możemy zapamiętać wszystko, co tylko chcemy. Jeśli te zdolności i umiejętności zgromadzone w naszym umyśle nie zostaną pobudzone i wykorzystane, doprowadzić to może do ich zaniku, narastania niepewności, braku zaufania we własne siły.

Podczas treningów wykorzystuję własne pomoce naukowe opracowane przez „CTW”, program komputerowy, rzutniki, obrazy, slajdy, gry i zabawy. Najważniejsze jednak w metodzie jest założenie, iż każdy uczestnik może wszystko zapamiętać, pokonać każdą przeszkodę, a kiedy osiągnie pierwszy mały sukces, w lawinowy sposób zaczyna osiągać coraz większe i znaczące sukcesy. Jest to przecież bardzo budujące!

W czasie prowadzenia ćwiczeń oddziałujemy na wszystkie zmysły i bardzo ważne jest, aby dzieci potrafiły skoncentrować się, wykonywać pracę samodzielnie, aby nie były zdenerwowane i pozytywnie nastawione do sukcesu, który na pewno osiągną. Forma pracy w „CTW” to zabawa i gra, wesoły nastrój, co również zachęca dzieci do nauki.

Już po 2-3 miesiącach zaobserwowałam, że nauczanie się wiersza to dla dzieci „jedna chwilka”, szeregu cyfr, obrazów czy kolorów - to „dwie chwilki”. Na obecnym etapie (po 7 miesiącach pracy) dzieci potrafią dokładnie odtworzyć wierszyki z zadawanych prac domowych z września czy października, bez wcześniejszego powtarzania. Obecnie zadawane prace domowe z „CTW” „obrabiają” w ciągu 10-15 min.

Stronnicowa praca, czy skomplikowany rysunek pamięciowy, to „łatwizna” - jak mówią dzieci. Korzyści są ogromne! Nie potrzebują zbyt wiele czasu na odrabianie lekcji szkolnych. Wyculone spostrzeganie, kojarzenie faktów, koncentracja na lekcjach w szkole to przecież 3/4 sukcesu uczniowskiego. Rodzice dzieci uczestniczących na zajęciach w „szkole pamięci” podkreślają, że ich pociechy nareszcie samodzielnie odrabiają lekcje, szybko i doskonale potrafią się skoncentrować, a ich oceny szkolne poprawiły się, nie tylko z przedmiotów ścisłych, ale również humanistycznych. Dzieci stają się samodzielne i nabierają zaufania do własnych możliwości.

Ćwiczenia te dają każdemu dziecku szansę wyjścia z „zakłętą kregu” niepowodzeń szkolnych, a tym które nie miały większych kłopotów z nauką jeszcze większe sukcesy.

Jeśli tylko dziecko zechce poświęcić i rozbudzić pewne obszary mózgu, które nieuaktywnione pozostają tzw. „szara strefa”, z pewnością osiągnie sukces. Dziecko musi też osobiście zaangażować się w pracę, mieć odpowiednią motywację do uczenia się. Musi wierzyć, że jest doceniane i komuś zależy na jego sukcesie.

Nie ma również obaw, że pamięć „wyczerpie się”, gdyż liczba komórek mózgowych, połączeń między nimi jest ogromna, a sukces będzie kwestią czasu!!!

Osiągnięcia dzieci międzyrzeckiej filii Centrum Treningowego Wojakowskich oraz około 50 filii w całym kraju, zachęcają do dalszej pracy i pomocy dzieciom. Również w przyszłym roku pragnę prowadzić treningi w sali „na pięterku” budynku w zabudowie szeregowej przy ulicy Kopernika 15. Blizszych informacji o warunkach przyjęcia na kursy I i II stopnia oraz zapisy dzieci na rok szkolny 1994/95 można uzyskać pod numerem telefonu 28-01 (Os. Kasztelańskie) 19B/4).

Gr. starsza: Gorzałaneczyk Filip, Jaruta Bartek, Fotujma Tomek, Owczarz Piotr, Patrzala Tomek, Pacholak Majka, Maćkowiak Przemek, Grześkowiak Daga, Paclawska Anna.

Gr. młodsza: Chorążewicz Justynka, Tomek Zbikowski, Maciej Zbikowski, Strioński Marcin, Antonowicz Bartek, Woźniak Grzegorz, Winnicki Kamil, Słomińska Marta.

MGR DOROTA GRZEŚKOWIAK  
- Prowadząca filię „CTW”  
W MIĘDZYRZECZU

# Na ryby

Koleżanki i koledzy wędkarze, szanowni kibice i sympatycy - czytelnicy KURIERA.

Rozpoczyna się sezon wędkarski 1994. Spójrzmy na kalendarz imprez sportowo-rekreacyjnych:

L.p.	Termin zawodów	Nazwa zawodów	Lokalizacja
1.	17.04.1994	Otwarcie sezonu 1994 w trzech kategoriach.	jez. Bobowicko
2.	02.05.1994	Zawody eliminacyjne o tytuł Mistrza Koła PZW Nr1 na 1994 rok - w 3-ch kat.	rz. Obrza Rybojady
3.	19.06.1994	Zawody o Puchar Burmistrza m. Międzyrzecza Zawody dla dzieci i młodzieży w kat. dziewcząt i chłopców.	
	03.07.1994	Wycieczka dla władz Koła.	jez. Kęszycie
4.		Finał ligi wędkarskiej.	
5.	02.10.1994	Zawody "Pogoń za drapieżnikiem" - metoda żywiec, spinning - zakończenie sezonu.	rz. Warta
<b>Zawody okręgowe</b>			
1.	05.06.1994	Otwarte Mistrzostwa Okręgu Juniorów i Kobiet.	rz. Warta Gorzów
2.	12.06.1994 19.06.1994	Indywidualne Mistrzostwa Okręgu Seniorów.	rz. Warta, rz. Noteć
3.	31.07.1994	III Drużynowe Mistrzostwa Kół PZW o Puchar Koła PZW Nr 31 w Gorzowie	do ustalenia
4.	28.08.1994	XII Indywidualne Zawody Sławikowe o Puchar Warty.	rz. Warta Skwierzyna
5.	04.09.1994	Spiningowe Mistrzostwa Okręgu	rz. Warta

Serdecznie zapraszamy.

## Z życia Koła PZW nr 1

8 kwietnia odbyło się **WALNE ZGROMADZENIE** i podsumowanie działalności Koła w minionym roku.

**MISTRZAMI KOŁA NR 1** na sezon 1993 zostali znani wędkarze:

- w kat. kobiet kol. **Krystyna Jaśkowiak**,
- w kat. seniorów kol. **Robert Majewski**,
- w kat. juniorów kol. **Waldemar Bator**.

**UWAGA!** Już 2 maja będziemy wylawiali nowych mistrzów na br.

c.d. ze str. 17

tury, natomiast jako przegląd organizowany w ramach OKR był to konkurs międzywojewódzki. Eliminacje odbyły się w dniach od 14 do 17 kwietnia w Centrum Szkolenia Służb Czołgowo-Samochodowych. Do pily pojechały Anna Moklak i Aneta Barwińska, którym akompaniował st. szer. Adam Szarata. Obie wokalistki zachwyliły słuchaczy, lecz jurorzy byli bardzo surowi i do ogólnopolskiego finału OKR we Wrocławiu zakwalifikowano tylko Annę Moklak. Jest to pierwszy przypadek w historii naszego miasta, aby reprezentantka Międzyrzecza dostała się finału OKR!

Powyższe osiągnięcia dobrze świadczą o uzdolnieniach muzycznych i pracowitości międzyrzeczkiej młodzieży. Piątka młodych artystów Ania, Aneta, Piotr, Adam i Kinga - która niestety nie uczestniczyła w glogowskim i pilskim

**PUCHAR BURMISTRZA** Międzyrzecza podczas DNI Międzyrzecza wylawili kol. **Stanisław Maćkiewicz**.

Pięciorundowa liga wędkarska o **PUCHAR OBRY** to bezkonkurencyjne zwycięstwo drużyny „Spółka” w składzie **Wiesław Roszak, Tadeusz Pawłowski i Robert Majewski**.

Na zakończenie sezonu urządziliśmy „**POGOŃ ZA SZCZUPAKIEM**” na rzece Warcie i dawno nie oglądany tak duży szczupak (4100 g), długo podziwiany przez uczestników. Wylawił tę sztukę kol. **Robert Knutelski**.

W ubiegłym sezonie w konkurencjach sławikowych najlepszy był kol. **Robert Majewski**, a w spinningu kol. **Robert Knutelski**.

Był to sezon pod względem ilości uczestników oraz złowionych w naszych rzekach i jeziorach ryb raczej przeciętny.

W zakresie gospodarki rybackiej zarybiliśmy kilka jezior: j. Bobowicko - 200 kg karpia krocza oraz 3 kg węgorza; j. Zamkowe 100 kg karpia. Nie przeprowadzono natomiast żadnych odłowów sieciowych mimo postulowania przez część wędkarzy odłowienia j. Bobowicko. W tej kwestii decyzję podejmuje Zarząd Okręgu.

Na nasz wniosek Zarząd Okręgu w Gorzowie podjął decyzję o wyłączeniu z wędkowania odcinka Obrzy od ujścia Paklicy do kładki dla pieszych.

Prócz spraw związkowych nasi członkowie mocno podnoszą przy każdej okazji sprawy czystości wód, klusownictwa itp. związane z ochroną przyrody w ogóle.

Są tematy związane nierozłącznie z **PZW**. Każdy wędkarz spotyka się z przyrodą bliżej i znacznie częściej, a także głębiej odczuwa wandalizm, bezmyślność, karygodność ludzkich działań wobec przyrody i środowiska, w którym żyje, w którym wszyscy żyjemy.

Tak się składa, iż zanieczyszczenia i szkody skupiają się spływając do rzek i jezior z deszczem i ściekami. Ścieki to niestety produkcja nasza własna. Gdzie się człek nie pojawi z nim zawsze ścieki - np Kęszycza z najnowszych zjawisk przyrodniczych już znana ponieważ dzięki małej rzeczce **Jeziornej co za kanał służy** jeszcze jej nie zalalo ściekiem szeroko-

kim.

Albo nasze miejskie j. Bobowicko użyźniane ze wsząd dookoła. Czyżby projektanci osiedli zapomnieli, że człek musi siusiać czasami? i to wcale nie musi siusiać do jeziora zaraz. Ale dość tej poezji ponieważ wcale nam nie do śmiechu. Przy ilu to okazjach mówimy o tych sprawach, pisze prasa, pokazuje telewizja - i co? **Nie reaguje władza lokalna, samorzady, prokuratura. Ciągłe sprawy środowiska uznawane są na końcu list i planów, najczęściej jako LUKSUS, na który nas nie stać.**

I oto nadchodzi okazja, aby naszymi głosami zwrócić na te sprawy uwagę wszystkich stających do **WYBORÓW SAMORZĄDOWYCH**. Popatrzmy na kogo oddawać będziemy głosy wędkarskiej braci. Niech to będą także ludzie wrażliwi na to co nam bliższe. Nie zmarzujemy kolejnej okazji, szukajmy sojuszników w walce o ochronę ryb, o czystość wód i ochronę środowiska naturalnego. Pamiętajmy każda okazja jest dobra, bo później może być za późno.

W maju na ryby.

Okres ochrony ma: brzana, certa, glowacica, lipień, pstrąg tęczyowy, sandacz i trochę wędrownia.

Rybą miesiąca jest lin. Najlepszą przynętą jest rosówka lub czerwone robaczki. Jako zanętę: posiłek rosówki, czerwone robaczki, gotowane ziemniaki, kasza z kukurydzy.

dobre brania - od 1 do 4, od 13 do 20, od 28 do 31, Słabe brania - 5, od 7 do 11, od 22 do 26, Złe brania - 6, 12, 21, 27.

ANRDEJ H. BREMSKI  
PREZES KOŁA NR 1



przełądzie - systematycznie uczestniczą w zajęciach, jakie odbywają się w naszym Klubie Garnizonowym. Wielokrotnie koncertowali oraz brali udział w licznych przeglądach i konkursach, a w tym również ogólnopolskich. Można zaryzykować twierdzenie, iż piątka międzyrzeczczan stanowi swoista, artystyczną „wizytówkę” naszego miasta. Jak zauważył jeden z jurorów glogowskiego Przeglądu - są zbyt profesjonalni jak na amatorów.

## W KLUBIE BĘDĄ BLUESOWAĆ!

Już 3 maja w sali koncertowej Klubu Garnizonowego gościć będzie znana formacja bluesowa - szczeciński „AFTER BLUES”. Koncert rozpocznie się o godz 19<sup>30</sup>, a bilety wstępu można nabywać w kancelarii Klubu oraz bezpośrednio

przed występem.

Szczeciński desant to dwóch fenomenalnych muzyków: Leszek Pilat i Waldemar Baranowski. Koncertowali w Danii, Szwecji, Niemczech, a teraz wystąpią także w Międzyrzeczu.

## LAUREATKI Z LO

Uczennice LO w Międzyrzeczu wzięły udział w konkursie ogłoszonym w ramach Roku Rodziny. Nagrody otrzymały: G. Świder, M. Klimczuk, M. Szyngiel, wyróżnienia: D. Kędziarska, A. Zientecka, A. Stopyra.

Wszystkie prace zostały wysłane do Warszawy i serdecznie gratulując czekamy na dalsze sukcesy. Szczególne słowa uznania kierujemy do pani mgr Wandy Gronowicz, która jest współautorką tego sukcesu.



# PIŁKA NOŻNA

Piłkarze orla odzyskują zaufanie swoich kibiców. Na boisku w Międzyrzeczu rozegrali trzeci mecz odnosząc trzecie zwycięstwo. W ostatnim meczu rywalami naszych piłkarzy byli zawodnicy odwiedzającego niewygodnego zespołu - Zjednoczonych Przytoczna.

Przed meczem wśród międzyrzeckich piłkarzy dało się odczuć mobilizację. Odprawa przedmeczowa prowadzona przez trenera Tadeusza Docza (były trener Zjednoczonych) była krótka, ponieważ zawodnicy zdawali sobie sprawę, że tylko zwycięstwo w sportowych porachunkach się liczy. Sam mecz nie pozostawił żadnych wątpliwości, która drużyna obecnie jest lepsza. Orzeł mimo, że w 5 minucie stracił bramkę realizował założenia przedmeczowe z godną podziwu konsekwencją. Wyrównujący gol padł bardzo szybko, a 2 gole w drugiej części meczu były wypadkową realizacji założeń trenera i zaangażowania wszystkich bez wyjątku zawodników.

Tak grająca drużyna kibice chcieliby oglądać zawsze. Jeszcze zdarzają się krótkie okresy przestoju, ale to szybko mija.

Osobny rozdział to osoby oglądające mecz z „Trybuny Kolejowej”. Uważają się oni za kibiców. Zawsze najwięcej i najgłośniejszypowiadają się przeciwko Orłowi. Z tej „Trybuny” najczęściej też przeskakują „kibice” przez plot. W czasie meczu z Przytoczną można było naliczyć 40 widzów oglądających darmowo zmagania piłkarzy. Jeszcze więcej darmowych gapiów oglądało mecz z Iskrą Żemsko. Niezrozumiałe jest też to, że wpływy ze sprzedaży biletów nie stanowią 50% prognozowanych dochodów licząc ilość widzów oglądających mecze. Zarząd klubu powinien poważnie przeanalizować przyczynę tej sytuacji.

Powracając do sportowych spraw to, miesiąc maj obfitować będzie w imprezy piłkarskie. Odbędą się trzy kolejki rozgrywek o mistrzostwo klasy M.R. W środę 11 maja OZPN Gorzów zaproponował sekcji piłki nożnej w Orle przeprowadzenie turnieju piłkarskiego inauguracyjnego obchody 50 lecia piłkarstwa na ziemiach obecnego województwa gorzowskiego (szczegóły ukażą się w prasie codziennej).

Kolejną imprezą będzie turniej piłkarski dzieci o puchar prezesa MLKS Orzeł. Kibice nie zapomnijcie też o drużynie Sparty występującej w klasie okręgowej i rezerwach Orla grających w klasie A.

JAN WIŚNIEWSKI

## SPORT

Z wizytą do zaprzyjaźnionych z Międzyrzeczem gmin niemieckiej Haren (EMS) i holenderskiej Vlagwedde udala się grupa sportowców z międzyrzeckich szkół, gdzie w dniach 15-18 kwietnia, odbyły się turnieje sportowe w kilku dyscyplinach. Część imprez odbywała się po holenderskiej a część po niemieckiej stronie. Oprócz gospodarzy naszej ekipy w zawodach startowali zawodnicy francuscy.

Wyjazd międzyrzecczan doszedł do skutku dzięki stowarzyszeniu KONTAKT. Cały wyjazd to wielka zabawa i przyjemność. Sportowo też wypadliśmy dobrze. Pierwsze miejsce wywalczyła reprezentowana przez szkołę nr 3 dziewczęca drużyna siatkówki. Opiekunem i trenerem drużyny był Zbyszek Zdanowicz. Dziewczęta walczyły w składzie: Mokrzycka Justyna, Bartków Marta, Szpulecka Bożena, Żebrowska Agnieszka, Drzazgowska Magda, Fornalczyk Magda, Urbanek Anna, Matuszczak Magda, Stroińska Monika.

Drugie miejsce młodych koszykarzy, których skład oparty był o uczniów LE i LO, poparty został tytułem Króla Strzelców Przez Pawła Grabskiego. Oprócz niego drużynę stanowili: Arek Bobiński, Tomek Filipek, Krzysztof Kaczmarek, Tomek Lubka, Sebastian Chojnacki, Jacek Guśniowski, Mariusz Nowak, Łukasz Iwiński i Arek Bręk. Trenerem drużyny był Janusz Jofczyk.

Trzecie miejsca zajęli tenisiści i piłkarze ręczni. Tenisiści grali w składzie: Marta Kowalska (najmłodsza uczestniczka-12 lat), Hanna Jofczyk, Tomasz Dubino i Rafał Helbik. Trenerem tenisistów był Jan Kowalski.

Piłkarze ręczni trenowani przez Mariusza Adamczyka wystąpili w składzie: Tomek Bręk, Marek Barłóg, Przemek Schilt, Krzysztof Piechnik, Łukasz Feliński, Darek Mikołajczyk, Damian Szymczak, Adam Jackowski, Patryk Przybylski.

Po uroczystych wręczeniach nagród za zawody sportowe odbyła się dyskoteka. Pełna wrażeń cała sportowa ekipa wracała do kraju.

Zebrał i wysłuchał jednego z uczestników

J. WIŚNIEWSKI.

W halowych tenisowych mistrzostwach województwa chłopców do lat 12 wzięli udział międzyrzeccanie. Podo piecni Jana Kowalskiego wypadli znakomicie. Pierwsze miejsce zdobył Maciek Karpiński, natomiast Kamil Pasja uplasował się na trzecim miejscu.

## SIATKÓWKA

Siatkarze kończą drugoligowe zmagania. Artykuł pi szę przed ostatnim dwumeczem z I ligową już Avią Świdnik. Wszystkie istotne decyzje w drugiej lidze już zapadły. Znany jest klub awansujący do I ligi, wspomniana drużyna ze Świdnika. Znane są drużyny, które opuszczą szereg drugoligowe, są to dwa zespoły - AZS AWF Warszawa, AZS AWF Białą Podlaska. Szczególnie przykre jest to dla akademików z Bielani, drużyny wielokrotnych mistrzów Polski.

Ostatnie dwie kolejki były dla międzyrzecczan bardzo dobre. Obydwa mecze w Białej Podlaskiej zakończyły się planowanymi zwycięstwami. Planowanymi zwycięstwami zakończyły się też sportowe potyczki ze stocznio wcem Gdańsk na parkiecie w Międzyrzeczu.

Po meczu poprosiłem trenera Orla Jana Łojewskiego o krótkie podsumowanie sezonu i ocenę gry drużyny.

Uważa że bez względu na wyniki dwumeczu w Świdniku sezon był udany. Przejmując drużynę po Waldemarze Kuczewskim wiedziałem, że z tymi zawodnikami można powalczyć. Wzmocnienie drużyny przez Jurka Bogutę, Marcina Ozimińskiego i Arka Gija dawało nadzieję, co się potwierdziło, że drużyna na dzień dzisiejszy jest drużyną środka tabeli. Z tym, że są jeszcze stosunkowo duże możliwości w zgraniu drużyny i „wydostaniu” z zawodników wszystkiego na co ich stać. Atmosfera w drużynie jest bardzo dobra. Muszę stwierdzić, że bez tej atmosfery nie byłoby możliwe wykonanie tak dużej pracy. Umiejętności siatkarskie cały czas są podnoszone. Trochę szczęścia, którego nam nieraz brakowało i zdobyc punktowa mogła być większa. Spotkałem się z zarzutami, że zbyt mało korzystam z najmłodszych w drużynie. Ze strony młodzieży nie było walki o miejsce w drużynie. Brak zaangażowanie w treningach też nie pozwalał na zbyt częste wstawianie młodzieży do składu drużyny. Czyli nie tylko sportowe walory decydowały. Było to wychowawcze. Dzięki temu jest tak dobra atmosfera. Na początku sezonu zrezygnował z gry Jarek Filak, który w rozmowie ze mną uznał, że nie da rady tak ciężko pracować na treningach. To samo dotyczy Stafinliaka. Natomiast Brzeziński był raz na treningu i więcej się nie pokazał. Jedno co mogę powiedzieć o drużynie to - praca z takimi ludźmi to przyjemność. Nie będę wystawiał indywidualnych ocen, gdyż wszyscy zasłużyli na pochwały.

Jeśli chodzi o współpracę z kierownictwem drużyny i zarządem klubu to oceniam ją też wysoko. Każdy wiedział gdzie jest jego miejsce. Nikt ode mnie nie oczekiwał wyniku wygórowanego, a ja nie żądałem gruszek z wierzby. Jeśli chodzi o zmiany osobowe drużyny w przyszłym sezonie to jeszcze za wcześnie wyrokować. Definitywnie żegna się z drużyną kończący studia Janusz Podpora. Na razie wszystko wskazuje, że Jurek Boguta też nas opuści. O innych zmianach powiadomi mi po wyjaśnieniu się kilku spraw. Na koniec pragnę podziękować w imieniu swoim i zawodników wszystkim kibicom, którzy zwłaszcza w dzisiejszym meczu gorącym dopingiem „wymusili” na siatkarzach zwycięstwo. Do zobaczenia w nowym cyklu rozgrywek.

P.S.Zawodnicy nie wiedzieli nawet jak wielką radość

sprawili trenerowi zwyciężając w dwumeczu ze Stocznio wcem Gdańsk. Jedne zwycięstwo było w dniu urodzin trenera, a drugie w rocznicę ślubu. Wszystkiego najlepszego Panie Trenerze.

JAN WIŚNIEWSKI

## WYNIKI IX BIEGU OBRZAN

W biegu wzięło udział 135 zawodników w tym 88 młodzieży szkół podstawowych.

Biegi młodzieżowe

1. Małgorzata Hudziak SP-3 M-cz Klasa V-VI
2. Sabina Ptafińska Hart Żary
3. Anna Kwaśniewska SP-3 M-cz

1. Piotr Benkiewski SP-4 M-cz
2. Bartłomiej Gacki Sp-4 M-cz
3. Sebastian Suchocki SP-1 M-cz

1. Wioletta Piaszkowska SP-2 M-cz Klasa VII-VIII
2. Justyna Borowicz SP-1 M-cz
3. Gabrysia Barwińska SP-1 M-cz

1. Mariusz Kamiński Hart Żary
2. Krzysztof Terlecki Hart Żary
3. Grzegorz Gardziejewski SP-1 M-cz

## SUKCES DZIEWCZĄT Z MIĘDZYRZECKIEJ „TRÓJKI”

W gościnnej hali sportowej LO w Sulęcinie odbyły się finały Igrzysk Młodzieży Szkolnej w piłce siatkowej dziewcząt i chłopców. Wyniki końcowe wskazują, że szkoła podstawowa nr 3 nie tylko męską siatkówką stoi. Za sprawą dziewcząt, które pozazdrościły kilkuletnich sukcesów swoim kolegom, możemy powiedzieć, że jesteśmy mistrzami województwa w tej kategorii wiekowej. Faworytami finałów były zespoły reprezentujące szkołę mistrzostwa sportowego nr 17 w Gorzowie.

Pierwszy mecz wygrany 2:0 ze SP 1 w Drezdenku nie zapowiadał tak radosnego finału. Drugi mecz ze Sp Baczyna wygrany 2:1 też był rozegrany przez nasz zespół źle. Za to finałowy pojedynek ze SP 17 pokazał, że w dziewczynach drzemie olbrzymie możliwości.

Pierwszy set po koncertowej grze zakończył się wygraną naszych zawodniczek 15:3. W drugim secie sytuacja odwróciła się i gorzowlanki zwyciężyły 15:6. Trzeci ostatni set był niezwykle wyrównany. W najważniejszych momentach nasze dziewczęta potrafiły się zmobilizować i przechylily szalę zwycięstwa na swoją stronę wygrywając seta 15:11. Był to wygrany set, mecz i turniej.

To co działo się po końcowym gwizdku sędziego trudno opisać. Spontaniczna radość i lzy szczęścia naszych dziewcząt przeplatały się ze łzami rozpacz gorzowlanek. Zajęcie 1 miejsca dało naszym dziewczętom prawo gry w strefowych Mistrzostwach Polski, które odbędą się 6-8 maja w Złotowie.

Trzeba dodać, że w 80% nasze dziewczęta to uczennice klas 7, a więc wiekowo młodsze o rok od przeciwniczek. Zdobyte mistrzostwo cieszy tym bardziej, że to drugie w 29 letniej historii szkoły, podczas gdy sukcesy chłopców trudno zliczyć. W nagrodę dziewczęta ze SP 3 wyjadą na zawody do Niemiec i Holandii. W numerze czerwcowym postaramy się przekazać garść informacji i wrażeń z pobytu za granicą.

W finale Igrzysk dziewczęta wystąpiły w składzie: Magda Matuszczak, Magda Fornalczyk, Magda Drzazgowska, Magda Bartków, Bożena Szpulecka, Monika Stroińska, Agnieszka Żebrowska, Justyna Mokrzycka, Ania Urbanek, Agnieszka Rywak, Ola Rutkowska, Justyna Bialecka.

W finale chłopców najlepszym zespołem okazali się reprezentanci SP 17 z Gorzowa, którzy przełamali trzyletnią hegemonię naszej drużyny. Nasi chłopcy musieli zadowolić się II miejscem. Trzecie miejsce to II zespół gorzowskiej 17, a IV reprezentanci 7 klas naszej szkoły.

TRENER MISTRZOWSKIEJ DRUŻYNY DZIEWCZĄT

ZBIGNIEW ZDANOWICZ



# SKLEPY FIRMOWE

NA RATY  
BEZ ZYRANTÓW

NA RATY  
BEZ ZYRANTÓW

# LOKMEL

ZAPRASZAJĄ  
DO SWOICH  
PUNKTÓW SPRZEDAŻY  
W



**DOWÓZ NA TERENIE  
MIĘDZYRZECZA I KESZYCY LEŚNEJ  
BEZPŁATNY!**



## POLECAMY!

**ZAPEWNIAMY PROFESJONALNY MONTAŻ  
POZYCJONERÓW I ANTEN SATELITARNYCH**

### RTV

- TELEWIZORY
- MAGNETOWIDY
- ODTWARZACZE
- ANT. SATELITARNE
- POZYCJONERY DO ANT. SAT.
- WIEŻE HI-FI STEREO
- RADIOMAGNETOFONY
- SAMOCH. RADIOODTWARZACZ
- GRY TV

### AGD

- CHŁODZIARKI
- ZAMRAŻARKI
- KUCH. MIKROFAL.
- MASZYNY DO SZYCIA
- KUCH. GAZOWE
- KUCH. GAZOWO-ELEKTR.
- KUCH. Z PŁYTĄ CERAMICZNĄ
- ZMYWARKI DO NACZYŃ